

Damian Kosiński

4 pułk piechoty Legionów, 1915–1917 : organizacja i działania bojowe

Przegląd Historyczno-Wojskowy 15 (66)/3 (249), 33-68

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

4 PUŁK PIECHOTY LEGIONÓW, 1915–1917. ORGANIZACJA I DZIAŁANIA BOJOWE

Dzieje 4 pułku piechoty Legionów Polskich są nierozdzielnie związane z historią III Brygady Legionów Polskich. Brygada ta została formalnie utworzona rozkazem z 8 maja 1915 r.¹. Do jej sformowania parli szczególnie politycy związani z Naczelnym Komitetem Narodowym (NKN). Uważali oni bowiem, że silne Legiony będą ważnym atutem w rozgrywce o przyszły kształt odrodzonej Polski. Dążenia te znalazły zrozumienie u austriackich władz wojskowych, którym zależało na pozyskaniu nowych źródeł rekrutów. Austriakom chodziło też o to, by nowo planowane pułki Legionów były im całkowicie podporządkowane i tym samym stanowiły tamę dla wpływów Piłsudskiego. Świadczy chociażby o tym wyznaczenie na komendanta III Brygady płk. Wiktora Grzesickiego, znanego z silnie akcentowanej, lojalistycznej postawy względem monarchii austro-węgierskiej².

Powstanie i organizacja

Rdzeń III Brygady Legionów Polskich – typowego związku piechoty – stanowiły dwa pułki piechoty (4 i 6). W jej skład ponadto do końca września 1915 r. wchodziły dwa szwadrony kawalerii (5 i 6 szwadron ułanów) oraz 1 bateria artylerii (planowanej 6 baterii nie udało się sformować), a także formacje tyłowe i pomocnicze. Po wycofaniu ułanów i baterii artylerii oddziały liniowe III Brygady składały się wyłącznie z piechoty. Dopiero w 1916 r. w skład każdego pułku piechoty włączono pluton dział i miotaczy min.

Formowanie III Brygady rozpoczęło się w zasadzie w kwietniu 1915 r., ale początki części tworzących ją jednostek, w tym 4 pp, sięgają jeszcze przełomu lata i jesieni 1914 r. Tworzenie brygady trwało dość długo, najdłużej ze wszystkich formacji legionowych. Od sformowania brygady (8 maja 1915 r.) do wyruszenia pierwszych oddziałów na front (15 lipca 1915 r.) minęło 2,5 miesiąca, a prawie 5 miesięcy upłynęło zanim cała brygada znalazła się na froncie (wrzesień 1915). Działo się tak dlatego, że III Brygadę trzeba było tworzyć od podstaw, w przeciwieństwie do dwóch brygad, które powstawały na bazie jednostek już istniejących, w dodatku mających doświadczenie frontowe. Formowanie III Brygady przebiegało w kilku etapach. Wiosną 1915 r. utworzono 4 pp i 5 szwadron ułanów, a także 1 baterię. W lecie powstał 6 pp i 6 szwadron ułanów, a najpóźniej, bo dopiero na przełomie sierpnia i września zorganizowano samą komendę brygady. Do tego czasu pieczę nad organizowanymi jednostkami III Brygady sprawowała Komenda Grupy Legionów Polskich ze wspomnianym płk. Wiktorem Grzesickim na czele.

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), Komenda Legionów Polskich, t. 120/1/71, Rozkaz Komendy Legionów Polskich nr 226 z 8 V 1915 r.; *Protokół konferencji w Ministerstwie Obrony Krajowej w sprawie utworzenia Legionów Polskich z 23 VIII 1914 r.*, w: *Galicyjska działalność Józefa Piłsudskiego 1906–1914: dokumenty*, Warszawa 1967, s. 412–416; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998, s. 119.

² J. Rydel, *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001, s. 205–206.

Idea utworzeniu 4 pp zrodziła się już we wrześniu 1914 r. Początkowo Komenda Legionów Polskich przewidywała sformowanie nowego pułku w okolicach Żywca. Mieli do niego trafić żołnierze tworzący nadwyżki w dotychczas sformowanych oddziałach, żołnierze przyjęci do Legionów, ale pozostający bez przydziału, a także nowo zwerbowani ochotnicy. Na dowódcę pułku początkowo przewidywano ppłk. LP Władysława Sikorskiego. Wobec konieczności kierowania nadwyżek osobowych jako uzupełnienia ponoszących ciężkie straty jednostek frontowych, formowanie pułku uległo zahamowaniu; utworzony w Krakowie, na Dębnikach, 8 października 1914 r. I batalion 4 pp, którego komendę objął kpt. LP Andrzej Galica, został już następnego dnia przekształcony w batalion uzupełniający i skierowany do Suchej Beskidzkiej. W listopadzie 1914 r. batalion został przeniesiony na Śląsk Cieszyński, a następnie, w styczniu 1915 r., do Bolesława pod Będzinem. Stamtąd trafił do Dąbrowy Górniczej, w końcu do Radomska. Napływ ochotników, przeważnie werbowanych z okolicznych miejscowości, nie zawsze był zadowalający. W batalionie zorganizowano szkołę dla podoficerów rachunkowych, oddział konny i orkiestrę. Pod względem organizacyjnym batalion podlegał Departamentowi Wojskowemu NKN. Dnia 8 maja 1915 r. batalion został wcielony do 4 pp, co łączyło się z jego reorganizacją. Część stanu osobowego została skierowana do dwóch pozostałych batalionów uzupełniających, część odkomenderowano do pracy w Departamencie Wojskowym NKN, a jedną kompanię odesłano na front do I Brygady. Z reszty żołnierzy utworzono 4-kompanijną I batalion 4 pp. Bataliony uzupełniające zostały podporządkowane Komendzie Grupy Legionów Polskich (KGLP).

Rozkazem z 19 maja kpt. LP Galica wyznaczył dowódców poszczególnych kompanii. Zostali nimi: por. LP Władysław Bończa-Uzdowski (1 kompania), chor. LP Tadeusz Wasung (2 kompania), chor. LP Tadeusz Krajewski (3 kompania) i chor. LP Jan Stettner (4 kompania). Adiutantem batalionu został chor. LP Józef Relidzyński. Kompanie stacjonowały w rozproszeniu: 1 – w Radomsku, 2 – w Widzowie, 3 i 4 – w Kamieńsku³.

Innym źródłem formowania 4 pułku III Brygady byli stacjonujący w Kołomyi weterani kampanii karpackiej (II Brygada Legionów). Wśród nich szczególną rolę odegrał mjr LP Bolesław Roja, dowódca IV batalionu 2 pp. W marcu 1915 r. przedłożył on Komendzie Legionów projekt sformowania 4 pp. Mimo że pomysł został przyjęty zyczliwie, szef sztabu legionów kpt. Włodzimierz Zagórski stwierdził, że prawo podjęcia decyzji w tej sprawie ma tylko Naczelną Komenda Armii (NKA). Mimo to powierzono Roji tymczasowe dowództwo także nad II i III batalionem 3 pp, co ten potraktował jako sygnał zapowiadający realizację tego pomysłu. Od 20 marca 1915 r. Roja rozpoczął organizowanie 4 pułku na własną rękę. Niebawem podporządkowano mu także pododdział karabinów maszynowych. Prowadzono też zaciągi do Legionów w rejonie Kołomyi. Niestety GdK. (gen. kaw.) Karl v. Pflanzer-Baltin, którego grupie operacyjnej podlegała II Brygada, naciskał, aby z oddziałów „kołomyjskiego” 4 pp i innych znajdujących się tam jednostek legionowych tworzyć bataliony marszowe i wysyłać je do łatania dziur na froncie. Roja podejmował działania, aby przynajmniej część swych najlepszych ludzi uchronić od tego przez oddelegowanie w inne miejsca bądź też wysłanie do szpitali. Jednakże już 26 marca wiadomo było, że 4 pułku nie uda się stworzyć. Roja nie ustawał w wysiłkach, aby

³ B. Waligóra, *Organizacja 4 pułku Legionów Polskich*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 3/4, s. 253–255; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 pułk piechoty Legionów*, Kielce 2007, s. 23; M. Walak, *Niepodległością naznaczeni. Z dziejów powstania i walk III Brygady Legionów Polskich 1915–1917*, Bełchatów 2010, s. 70, 76.

przynajmniej jego IV batalion 2 pp nie został podzielony i w częściach odesłany na front. Interweniował w Komendzie Legionów, by zaprzestać tworzenia batalionów marszowych z oddziałów legionowych, gdyż prowadzi to do rozbicia starych i sprawdzonych jednostek. Udało mu się jedynie uzyskać zapewnienie, że jego batalion pomaszkuje na front w całości. Po kilku dniach niepewności 1 kwietnia nieoczekiwanie Komenda Legionów zapowiedziała, że mjr Roja obejmie jednak dowództwo 4 pułku, tyle tylko, że miał on być sformowany w Piotrkowie, gdzie KGLP miała się zająć tworzeniem III Brygady, w której skład miał wejść nowy pułk. Podstawę miał stanowić IV batalion 2 pp, ale i tak 10 kwietnia, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, część jego składu została wysłana na front⁴. Dnia 15 kwietnia wszyscy żołnierze II Brygady, którzy nie zostali włączeni do przeorganizowanych i wysłanych na front pułków legionowych (2 i 3), zostali sformowani w batalion uzupełniający, którego trzon stanowili żołnierze IV i II batalionu 2 pp oraz II batalionu 3 pp. Włączono też do niego grupę lekko rannych, ozdrowieńców, szkołę podchorążych, a także kadry kawalerii i artylerii. Wszystkie te grupy wyjechały do Piotrkowa⁵. Mimo że jednostkami wydzielonymi do przyszłego 4 pułku dowodził ppłk Roja (awansowany 14 marca 1915 r.), to formalnie dowódcą batalionu uzupełniającego został 19 kwietnia kpt. LP Szczęsny Ruciński (pod koniec miesiąca zastąpił go kpt. LP Franciszek Sikorski). Batalion ten składał się z czterech kompanii (1 kompania – por. LP Wacław Lisowski, 2 kompania – ppor. LP Roman Witorzeniec, 3 kompania – por. LP Bronisław Pieracki, 4 kompania – chor. LP Marian Lipiński). Dodatkowo oddelegowano kilkunastu oficerów i tabor. Zastępcą komendanta został por. LP Edward Szerauc, adiutantem zaś ppor. LP Gustaw Holoubek. Po wyruszeniu z Kołomyi batalion okrężną drogą przez Węgry dotarł do Dziedzic na Śląsku Cieszyńskim. Pod koniec kwietnia 1915 r. przeniesiono go do Rozprzysy pod Piotrkowem. Większa część żołnierzy miała za sobą służbę w II Brygadzie i tym samym duże doświadczenie bojowe, ale ponieważ znaczny odsetek stanowili ozdrowieńcy, a także ochotnicy z okolic Kołomyi, konieczne było dodatkowe szkolenie. Kładziono w nim nacisk na ćwiczenia bojowe, podnoszenie dyscypliny, a także na poprawę wyglądu zewnętrznego żołnierzy. Dnia 1 maja inspekcję w batalionie przeprowadził szef oddziału informacyjnego NKA, kpt. Oskar Hranilović v. Cvetassin. Po tygodniu, 8 maja, pododdział wszedł jako II batalion w skład 4 pp (formalny rozkaz o utworzeniu 4 pułku wydano 10 maja 1915 r.)⁶.

Dnia 24 kwietnia utworzono kolejny batalion uzupełniający (dowódca kpt. LP Tadeusz Terlecki), który wszedł do 4 pp. Oficjalnie określano go jako IV batalion 2 pp (nie mylić z batalionem o identycznej numeracji dowodzonym wcześniej przez mjr. Roję). Prawdopodobnie pierwotnie zamierzano go włączyć do 2 pp, ale ostatecznie do tego nie doszło. Dopiero na początku maja przemianowano go na batalion uzupełniający. Stacjonował on w Krzyżanowie pod Piotrkowem. Początkowo miał strukturę dwukompanijną: 1 kp – por. Wacława Lisowskiego, i 2 kp – por. LP Tadeusza Jakubowskiego. Znaczna nadwyżka oficerów i podoficerów sprawiła, że w batalionie wprowadzono kilka funkcji ponadetatowych,

⁴ B. Roja, *Legioniści w Karpatach w 1914 i 1915 roku*, Warszawa 1933, s. 364–373; M. Walak *Początki III Brygady Legionów Polskich – sformowanie 4 pułku piechoty w Piotrkowie Trybunalskim*, w: *Marszałek Józef Piłsudski i jego myśl państwowa*, Żelów 2005.

⁵ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 147; M. Walak, *Niepodległości...*, s. 76–77.

⁶ B. Waligóra, *op. cit.*, s. 255–256.

np. czasowy pomocnik adiutanta, cenzor czy oficer do specjalnych poruczeń. Pododdział na początku nie miał nawet własnej kuchni, żołnierze więc stołowali się u miejscowej ludności. Dopiero w dniach 29 kwietnia–1 maja sformowano 3 i 4 kompanie. Ich dowództwo objęli por. LP Juliusz Zulauf oraz por. LP Karol Baczyński. Dnia 8 maja batalion wszedł w skład 4 pp, a jego komendę objął por. Edward Szerauc (wkrótce awansowany na kapitana). Kapitan Terlecki został oddelegowany do innego batalionu uzupełniającego⁷.

W dniu 8 maja, gdy utworzono III Brygadę, przystąpiono do ostatecznych prac organizacyjnych. Siedzibę komendy pułku umieszczono w Rozprzy, a po kilku dniach przeniesiono ją do Łochyńska. Z batalionu Galicy wydzielono 440 ludzi do nowych batalionów uzupełniających, z batalionu Sikorskiego zaś 120. Reszta żołnierzy weszła w skład pułku, w tym cały batalion uzupełniający kpt. Terleckiego. Do pułku weszli ozdrowieńcy z II Brygady, zaczęto też przyjmować ochotników z poboru organizowanego przez Departament Wojskowy NKN. Tak więc ostatecznie sformowano trzy bataliony: I batalion kpt. Andrzeja Galicy (na bazie części dawnego batalionu uzupełniającego tegoż Galicy), II batalion kpt. Franciszka Sikorskiego (na bazie części dawnego batalionu uzupełniającego kapitanów Rucińskiego i Sikorskiego), III batalion kpt. Edwarda Szerauca (na bazie dawnego batalionu uzupełniającego kpt. Terleckiego)⁸.

W składzie I batalionu, charakterystyczny był duży udział Podhalan, zwłaszcza wśród żołnierzy, którzy wchodzili w skład batalionu uzupełniającego. Resztę stanowili nowi rekruci. II batalion sformowany był głównie z weteranów II Brygady. Został on również uzupełniony przez nowych ochotników. Podobnie było w III batalionie, ale tu odsetek nowo zwerbowanych był wyższy, sporo było tu rekonwalescentów i żołnierzy, którzy powrócili z urlopów⁹.

Już w pierwszej połowie maja był skompletowany sztab 4 pułku. Por. LP Ferdynand Zarzycki został mianowany adiutantem pułku, a dowództwo oddziału sztabowego objął chor. LP Feliks Gwiżdż. Sztab stał w Łochyńsku, a poszczególne bataliony i kompanie były rozmieszczone w okolicznych miejscowościach, m.in. w Łozach, Igancowie, Cekanowie i Rozprzy¹⁰. Poza komendantem sztab pułku tworzyli: adiutant, lekarz pułkowy, oficer rachunkowy, oficer prowiantowy, pomocniczy oficer prowiantowy, kapelan pułku, dowódca oddziału telefonicznego, dowódca oddziału saperów, kronikarz pułku, kapelmistrz oraz kancelaria i kasjer pułkowy. Funkcje pomocnicze pełnili konni ordynansi, żołnierze oddziału sztabowego, a także plutonu złożonego z pomocników kancelaryjnych, i furmanów¹¹.

Do najpilniejszych zadań należało zorganizowanie będącego w fatalnym stanie ekwipunku i umundurowania. Aby uregulować sprawy gospodarcze, podjęto próby utworzenia komisji kasowych w batalionach. Były też próby wprowadzenia charakterystycznych elementów umundurowania, m.in. przez naszywanie cyfry 4 na rękawach, i wprowadzenia jednolitego fasonu czapek. Dopiero na początku lipca pułk otrzymał nowe mundury – jak

⁷ *Ibidem*, s. 256–257.

⁸ *Ibidem*, s.251, M. Walak, *Niepodległością...*, s. 80–81.

⁹ *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej 1904–1921, wstęp do inwentarza I grupy*, red. L. Widerszal, Warszawa 1937, s. 88–89; B. Waligóra, *op. cit.*, s. 265.

¹⁰ B. Waligóra, *op. cit.*, s. 259; *Spis polskich organizacji...*, s. 88–89.

¹¹ CAW, sygn. I.120.26.17, Lista oficerów 4 pp, stan z 27 V 1916 r. Personalna III Brygady; T. Czepiec, *Organizacja Legionów*, Radom 1916, s. 9–10.

się okazało złej jakości (pruły się i traciły barwę). Wydano również nowe uzbrojenie, tj. rosyjskie karabiny przystosowane do amunicji austriackiej. Jakość ich też nie była zadowalająca. Ćwiczenia strzeleckie odbywały się jednak wcześniej, ponieważ duża część żołnierzy przybyłych z frontu miała swoje stare karabiny, niejednokrotnie technicznie lepsze od nowo przydzielonych. Stan zaopatrzenia w pierwszych 2 miesiącach był bardzo niezadowalający; brakowało nie tylko broni i mundurów, ale także narzędzi, namiotów, sprzętu łączności i saperskiego¹².

Przy pułku tworzone też oddziały pomocnicze: karabinów maszynowych, sanitarny, telefoniczny, a także saperów. Pieczę nad tworzeniem pułkowego oddziału karabinów maszynowych przejęła Komenda Legionów (KL), która też wyznaczyła na jego dowódcę ppor. LP Józefa Klisiewicza, dotychczas dowodzącego oddziałem sztabowym w KL. Oddział karabinów maszynowych był formowany od 20 maja w miejscowości Milejów. Podzielono go na trzy pododdziały – każdy z przeznaczeniem dla innego batalionu. Do oddziału kaemów komendy batalionów miały wyznaczyć po jednym plutonowym, 2 drużynowych i 37 szeregowców. Na dowódców poszczególnych batalionowych oddziałów kaemów wyznaczono początkowo: w I batalionie – chor. LP Adama Ajdukiewicza, w II – chor. LP Józefa Kwaciszewskiego, a w III – chor. LP Jana Służewskiego. Oddział kaemów początkowo miał poważne kłopoty z transportem, a ponieważ był pozbawiony własnych koni jucznych, musiał je pożyczać od artylerzystów albo z jednostki weterynaryjnej¹³.

Oddział saperów (wówczas zwanych pionierami) był formowany dopiero od czerwca, najpierw w Rozprzy, później w Łochyńsku. Wyznaczono do niego po 4 najbardziej sposobnych do tej służby legionistów z każdej kompanii. Oddział saperów w 4 pułku liczył 55 legionistów i składał się z sekcji minerskiej, ciesielskiej i trzech sekcji przeznaczonych do robót ziemnych. 23 czerwca komendę nad oddziałem objął pchor. LP Józef Gewont, który pełnił również funkcję pułkowego zbrojmistrza (do pomocy miał 3 rusznikarzy reperujących karabiny powtarzalne i 3 od cekaemów). Dowódca saperów organizował też kursy używania granatów ręcznych, rakiet świetlnych, obsługi reflektorów, miotaczy min i minowania. Od 7 września saperami 4 pułku dowodził por. LP Jan Słuszkiewicz, który jesienią 1914 r. kierował budową słynnej „drogi Legionów” w Karpatach Wschodnich, a także szpitala w Kamińsku. Saperzy z 4 pułku borykali się z ogromnym niedostatkiem specjalistycznego sprzętu: brakowało narzędzi (pożyczano je od miejscowych chłopów), łodzi pontonowych i warsztatów przenośnych. Brak materiałów wybuchowych uniemożliwił prowadzenie robót minerskich, a szkolenie ograniczało się z konieczności do zajęć teoretycznych. Oddział ograniczał się więc do robót ziemnych, ciesielskich, a także do budowy przepraw przez niewielkie przeszkody wodne¹⁴.

Pod koniec maja 1915 r. rozpoczęto formowanie oddziału sanitarnego. Lekarzem pułkowym został dr kpt LP Emil Bobrowski, który wcześniej służył w batalionie uzupełniającym Galicy. Lekarzami batalionowymi byli: w I batalionie – dr ppor. LP Ryszard

¹² B. Waligóra, *op. cit.*, s. 268–269.

¹³ CAW, sygn. I.120.2.43, Rozkazy Komendy Grupy Legionów Polskich, C i K Komenda Legionów Polskich, Rozkaz nr 283, Piotrków, 20 V 1915 r.; J. A. Teslar, *Czwarty pułk. Rok działań wojennych 4-go Pułku Piechoty Legionów Polskich od dnia 10 maja 1915 roku do dnia 10 maja 1916 roku*, Lwów 1916, s. 28–29; B. Waligóra, *op. cit.*, s. 264; M. Walak, *Niepodległość...*, s. 83.

¹⁴ J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 29–31; B. Waligóra, *op. cit.*, s. 265–266; T. Czepiec, *op. cit.*, s. 17–20; M. Walak, *Niepodległość...*, s. 83–84.

Zacharski, w II – dr ppor. LP Leon Sternberg, w III – dr ppor. LP Teofil Kucharski. Zorganizowano też kompanijne patrole sanitarne, każdy w składzie 1 podoficera i 2 szeregowych-sanitariuszy. W każdym batalionie miał też być podoficer-aptekarz. Oddział sanitarny zaopatrywał się w medykamenty i sprzęt w prywatnych składach, sklepach i aptekach – przed wyruszeniem na front najczęściej w Krakowie lub Częstochowie. Oddział miał też własną kolumnę transportową. Jedną z pierwszych czynności lekarza pułkowego było przeprowadzenie serii szczepień i ustalenie rozkładu godzin wizyt lekarskich. Stan zdrowia żołnierzy na przełomie czerwca i lipca 1915 r. uznał on za zadowalający. Natomiast wyżywienie ocenił jako niedostateczne. Jego zdaniem obowiązująca norma żywienia (560 g chleba i 220 g mięsa) była niewystarczająca dla legionistów, z których większość było ludźmi młodymi, nadal się rozwijającymi. Sugerował, by przed odmarszem dożyć żołnierzy. Przewidywał, że w przeciwnym razie słabsi fizycznie mogą nie podołać trudom, zwłaszcza podczas forsownych marszów¹⁵.

Za łączność w 4 pp odpowiadali głównie telefoniści (czasem konni ordynansi). Początkowo pułk nie miał własnego oddziału telefonicznego i korzystał z linii należącej do KL. Była ona obsługiwana przez grupę patroli telefonicznych, dowodzoną przez chor. LP Zygmunta Oestersetzera. W czerwcu 1915 r. otrzymał on rozkaz utworzenia oddziału telefonicznego dla III Brygady, z podziałem na trzy plutony: jeden dla komendy brygady (powstał dopiero w październiku), drugi dla 4 pułku, trzeci zaś dla 6 pułku. Pluton telefoniczny 4 pułku utworzono 22 czerwca, a 11 lipca jego dowodzenie objął sierż. Henryk Doskocil-Doskoczyński. Podjęto intensywne ćwiczenia z budowy linii telefonicznych, obsługi aparatów, sygnalizacji świetlnej i ręcznej, a także z budowy okopów dla centrali i stacji telefonicznych. Zbudowano także linie telefoniczne pomiędzy poszczególnymi batalionami. Podobnie jak w oddziale saperów, tu też zaznaczyły się wyraźne braki sprzętu i materiałów. Pluton telefoniczny liczył 40 legionistów podzielonych na 5 patroli. Każdy batalion otrzymał po jednym patrolu, a 2 pozostałe przydzielono komendzie pułku. Zakładany skład plutonu telefonicznego miał obejmować komendanta, jego zastępcę, 3 plutonowych, 4–5 patroli po 7 ludzi, 2 telefonistów w rezerwie, a także mechanika, magazyniera, podoficera kancelaryjnego, podoficera trenowego, pomocnika i ordynansa. Każdy patrol miał być wyposażony w 2 aparaty telefoniczne (patrol komendy pułku miał mieć 4 aparaty), 10 km kabla i wóz parokonny (magazyn miał mieć 2 wozy). Pluton telefoniczny miał też własną kuchnię polową, a jego komendantowi przysługiwał koń wierzchowy¹⁶.

Za zaopatrzenie odpowiadały tabory, tworzone przez kolumny amunicyjne i prowiantowe, bagażowe, a także przez kolumnę sanitarną. Pułk miał własny tren, złożony z wozów poszczególnych kolumn, warsztaty i rezerwę koni. Cały tren pułkowy dzielił się na treny batalionów. Na jego czele stał komendant, który miał do pomocy 4 podoficerów rachunkowych, 4 podoficerów technicznych oraz 4 pisarzy kompanijnych. Kolumny amunicyjna i prowiantowa miały po 4 wozy, z obsadą liczącą po 8 legionistów, 4 woźniców i 8 koni pociągowych. Do kolumny amunicyjnej ponadto dołączano 8 koni

¹⁵ CAW, sygn. I.120.26.25, Akta oddziału sanitarnego III Brygady (rachunki); M. Dutkiewicz, *Służba zdrowia Legionów Polskich w latach 1914–1917*, Piotrków Trybunalski 2009, s.175; B. Waligóra, *op. cit.*, s. 259–260, 264, 267; T. Czepiec, *op. cit.*, s. 17–20; M. Walak, *Niepodległością...*, s. 87–88.

¹⁶ CAW, sygn. I.120.26.10, Rozkazy oficerskie Komendy III Brygady, , Rozkaz Komendy III Brygady nr 15, Hulewicz 15 X 1915 r.; B. Waligóra, *op. cit.*, s. 266; J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 31–33.

ucznych z obsługą. Kolumna bagażowa miała 2 wozy bagażowe i 4 konie pociągowe, a jej obsada obejmowała 4 legionistów i 2 woźniców. Jeden wóz bagażowy obsługiwał sztab batalionu, a drugi wszystkie kompanie. Na batalion przypadał jeden wóz sanitarny i wóz z menażą oficerską. W trenie były 4 kuchnie polowe z obsługą i końmi, a także 4 kuchenne wozy przyboczne. Najmniejszą jednostką gospodarczą w piechocie była kompania. Z trenu batalionu na każdą kompanię przypadały elementy: wóz amunicyjny, wóz prowiantowy i kuchnia. Wóz bagażowy był wspólny dla wszystkich kompanii. Trzy wozy kompanijne tworzyły tzw. tren bojowy. Zaopatrzenie pobierano z magazynów austriackich, a ściślej ze stacji fasunkowych rozmieszczonych najczęściej przy liniach kolejowych. Teoretycznie tren pułku pobierał zaopatrzenie z prowiantury brygady, a następnie było ono rozdzielane między bataliony i kompanie. W taborach pułkowych tworzone sekcje odpowiedzialne za różne działy zaopatrzenia: w prowiant, amunicję, ekwipunek, uzbrojenie, a także opiekę nad końmi. Warsztaty działające w taborze zazwyczaj zajmowały się krawiectwem, szewstwem, rymarstwem, kowalstwem oraz rusznikarstwem. Tabory w 4 pułku udało się sformować dopiero na początku lipca 1915 r., chociaż do tego czasu nie udało się uzupełnić dotkliwych braków. Dotyczyły one koni, wozów, kuchni, uprzęży, a także juk. Wobec zbliżającego się terminu wymarszu na front, braki te należało jak najszybciej usunąć. Temu celowi miało służyć powołanie dodatkowej komisji zakupów¹⁷.

Służbę duszpasterską w 4 pułku powierzono ostatecznie ks. Kazimierzowi Konopce¹⁸.

Pułk miał własną orkiestrę (w jej składzie były instrumenty dęte i smyczkowe), która powstała na bazie powiększonej orkiestry dawnego batalionu uzupełniającego Galicy. Jej kierownikami kolejno byli: sierż. Martynowicz, piotrkowski nauczyciel muzyki Mańkowski i ostatecznie sierż. Andruszkiewicz. Orkiestra osiągnęła dość szybko wysoki poziom artystyczny i często występowała; odgrywała istotną rolę w życiu pułku. W czasie walki na froncie pluton złożony z muzykantów używano do obrony trenów bojowych¹⁹. Ważną rolę w życiu żołnierzy odgrywała też poczta polowa zajmująca się dostarczaniem i wysyłką prywatnej korespondencji legionistów. III Brygada ani jej pułki nie posiadały własnej służby pocztowej, korzystano więc z usług poczt polowych I i II Brygady (nr 118 i 355). W 4 pułku piechoty za rozdział listów i paczek dla żołnierzy odpowiedzialny był pchor. Michał Szwałik²⁰.

Umundurowanie w 4 pułku w ogólnych założeniach opierało się na wzorach austriackich. Najczęściej żołnierze nosili austriackie kurtki wojskowe model Rock M. 1908 koloru szaroniebieskiego. Czapka, wzorowana na używanej w armii austriackiej czapce wz. 1873, była wzbogacona o elementy polskiej rogatywki. Nazywano ją więc drwiąco „habsbursko-jagiellońską kompromisówką”. Stosowano i inne nakrycia głowy. W 4 pułku dość modna była czapka zwana „rojówką” (od nazwiska noszącego ją często komendanta pułku Bolesława Roji), będąca jednym z wariantów rogatywki. Wobec trudności z zaopatrzeniem

¹⁷ CAW, sygn. I.120.26.36, Akta oficera rachunkowego III Brygady; sygn. I.120.26.26 Raporty poranne; B. Waligóra, *op. cit.*, s. 268–269, 259; T. Czepiec, *op. cit.*, s. 10; *Materiały do historii I Brygady [Organizacja taboru 2 pułku]*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 3–4; M. Wrzosek, *Zaopatrzenie Legionów Polskich 1914–1917*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 3.

¹⁸ *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*, red. J. Ziółek, Lublin 2004, s. 303–304.

¹⁹ J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 34–35; B. Waligóra, *op. cit.*, s. 267.

²⁰ *Poczta Polowa Legionów 1914–1918*, Londyn 1968; J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 33–34.

stosowanie przepisowych elementów umundurowania było często trudne, co z kolei owocowało dużą różnorodnością pod tym względem²¹.

Dystynkcje oznaczano tak samo, jak w armii austro-węgierskiej i w II Brygadzie Legionów. Patki umieszczone na kołnierzach miały zielony kolor. Stopnie oznaczano za pomocą białych, srebrnych lub złotych sześcioramiennych gwiazdek, srebrnych pasków i galonów²².

Uzbrojenie czwartaków stanowiło typowe wyposażenie strzeleckie piechoty. Początkowo używano głównie zdobycznych karabinów rosyjskich Mosin wz. 1891 kaliber 7,62 mm, przystosowanych do 8-milimetrowej amunicji austro-węgierskiej. Z czasem zaczęto zastępować te karabiny etatową bronią piechoty austro-węgierskiej, którą był karabin Mannlicher wz. 1895. Pod koniec istnienia Legionów, gdy znalazły się one pod kontrolą Niemców, zaczęto wprowadzać karabin Mauser wz. 1898 kaliber 7,92 mm. W magazynach legionowych można było także znaleźć i inne karabiny, np. Mannlicher wz. 1890, Mannlicher-Schonauer, Mauser wz. 1902, Mauser wz. 1912, a nawet japońskie karabiny Arisaka wz. 38 i być może także Arisaka M 1910. Stanowiły one jedynie uzupełnienie uzbrojenia i były stosowane niezwykle rzadko²³.

Oddziały karabinów maszynowych używały będących na uzbrojeniu armii austro-węgierskiej cekaemów Schwarzlose wz. 1907/12 kaliber 8 mm. 4 pp dysponował 4 egzemplarzami tej broni²⁴.

Bronią krótką stosowaną przez oficerów i podoficerów był zazwyczaj pistolet Steyr wz. 1912 kaliber 8 mm, ale niekiedy stosowano też inne pistolety, m.in. Steyr wz. 1907, Frommer wz. 1911 czy rewolwer Gasser wz. 98²⁵.

Broń białą oficerów stanowiły zazwyczaj szable piechoty wz. 1861, używane przepisowo w armii austro-węgierskiej, ale też i szable rosyjskie wz. 1881 i wz. 1909. W połowie 1916 r. do składu 4 pp włączono pluton artylerii uzbrojony w 2 działa górskie kaliber 37 mm wz. 1913²⁶.

W okresie formowania 4 pułku w rejonie Piotrkowa, oprócz ćwiczeń i prac związanych z organizacją, niektóre oddziały otrzymywały już pierwsze zadania operacyjne. Dnia 19 maja Komenda Legionów nakazała, by wyznaczyć dwie kompanie do ochrony linii kolejowej Piotrków–Częstochowa, na odcinku między stacjami Rozprza i Widzów. Ostatecznie rozlokowano trzy kompanie – częściowo złożone z żołnierzy różnych oddziałów

²¹ H. Kroczyński, *Umundurowanie polskich formacji wojskowych w latach 1914–1922*, w: *Wojsko Polskie 1914–1922*, Koszalin 1986, s. 234–237, 239–238; H. Wielecki, *Dzieje polskiej rogatywki*, Warszawa 1985, s. 78; *idem*, *Sprawa munduru polskich formacji wojskowych w latach 1912–1918*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1986, t. 3, s. 239–276.

²² H. Wielecki, *Sprawa munduru polskich...*, s. 239–276.

²³ CAW, sygn. I.120.26.22, Akta Komendy III Brygady, Referat techniczny i amunicyjny, Raport o stanie uzbrojenia z 21 III 1916 r.; A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003, s. 21–23; *idem*, *Uzbrojenie polskich formacji wojskowych w I wojnie światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. 37; R. Matuszewski, I. J. Wojciechowski, *Karabin Mannlicher wz. 1895*, Warszawa 1986, s. 1, 14–16; I. J. Wojciechowski, *Karabin Mosin wz. 1891*, Warszawa 1982, s. 2–5.

²⁴ T. Nowakowski, *Karabin systemu Schwarzlosego – dzieje niezwyklej konstrukcji*, „Nowa Technika Wojskowa” 1992, nr 3; A. Konstankiewicz, *Uzbrojenie polskich formacji...*

²⁵ A. Konstankiewicz, *Uzbrojenie polskich formacji...*

²⁶ T. Czepiec, *op. cit.*, s. 13; A. Konstankiewicz, *Uzbrojenie polskich formacji...*; W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 137, 138.

– na stacjach: Rozprza, Gorzkowice, Radomsko, Kamieńsk i Widzów. Kompanie te pełniły służbę do czasu zluźnienia przez jednostki podległe Komendzie Etapów²⁷.

W związku ze zbliżaniem się prac organizacyjnych ku końcowi i coraz bliższą perspektywą wyjazdu na front, 30 maja 1915 r. odbyła się uroczysta inauguracja 4 pułku piechoty. W batalionach odprawiono nabożeństwa polowe, po których wydano uroczysty obiad. Żołnierze wysłuchali pogadank poświęconych tradycjom 4 pułku, który nawiązywał do słynnych czwartaków z powstania listopadowego, wstawionych w bitwie pod Olszynką Grochowską. Główna msza święta odbyła się z udziałem dowództwa w kościele pobernardyńskim pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Piotrkowie. Następnie we dworze w Łochyńsku, gdzie mieściła się komenda 4 pułku, odbyło się przyjęcie, na które m.in. przybyli Fml. Karol Trzaska-Durski, komendant Legionów, szef sztabu kpt. Włodzimierz Zagórski, a także płk Wiktor Grzesicki, dowódca Komendy Grupy Legionów Polskich (przewidziany na komendanta III Brygady). Obecni też byli przedstawiciele Departamentu Wojskowego NKN z ppłk. Władysławem Sikorskim na czele oraz reprezentanci okolicznego ziemiaństwa. Na frontonie łochyńskiego dworu widniał napis: *Z bagnetem w rękę idzie w bój pułk czwarty*. Komendant 4 pułku ppłk Roja wygłosił przemówienie, w którym powiedział m.in.: *jest to (powierzenie mu dowództwa 4 pp – red.) najzaszczytniejszy awans i odznaczenie, na które postaram się w miarę sił najdogodniej odpowiedzieć, dążeniem moim będzie utrzymać i kontynuować chwałę dawną pułku czwartego, który dzięki niepomysłnym okolicznościom, dzięki długotrwałej nocy w Polsce panującej, nie mógł się ukazać przez czas pewien na widowni, a dziś zasilany młodym materiałem, wyrusza na dalszy bój, by utrzymać ciągłość czynu spod Olszynki. Pułk czwarty nie przestał istnieć, wyruszamy w pole pod starym zasłużonym sztandarem i przyrzekamy, że sromu zwycięskim proporcjom czyn nasz nie przyniesie*²⁸.

Nietypowy dla Legionów był skład społeczny 4 pp, wyróżniający się wyjątkowo dużym udziałem żołnierzy pochodzenia chłopskiego. Znamienne jest to, że chłopów było w pułku więcej niż inteligentów, choć w skali całych Legionów chłopci stanowili grupę najmniej liczną. Niemniej jednak większość żołnierzy 4 pułku wywodziła się z małych lub dużych miast²⁹. Ten chłopski charakter 4 pułku silnie akcentowano. Sugerowano nawet, że pułk ten *chłopskim nazwać będzie trzeba*³⁰. Warto też przypomnieć, że niektórzy ważniejsi oficerowie z pułku, tacy jak ppłk Roja, jego komendant, czy kpt. Galica rzeczywiście pochodzili ze wsi, a świadomość ludowych korzeni wytworzyła w nich swoisty kult chłopskości. U Roji przejawiał się on w podkreślaniu roli w życiu narodu chłopów, którzy w myśl jego planów mieli tworzyć trzon 4 pułku³¹. Galica zaś jako literat opiewał

²⁷ B. Waligóra, *op. cit.*, s. 263.

²⁸ *Goniec polowy legionów*, „Dziennik Rozporządzeń Komendy Legionów Polskich” 1915, nr 5; A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988, s. 240.

²⁹ CAW, sygn. I.120.26.111, Księga komputerowa 4 pp.

³⁰ „Czwartak” 1915, nr 5, s. 2–7. Także Józef Andrzej Teslar podkreśla (*op. cit.*, s. 7) przewagę elementu ludowego, zwłaszcza chłopskiego, w tym pułku. Należy jednak zauważyć, że opinia o inteligentkim charakterze Legionów jest nie całkiem prawdziwa, z wyjątkiem jedynie I Brygady.

³¹ Pisał on m.in.: *Najważniejsze obecnie to dostateczny i odpowiedni materiał na szeregowych. Przede wszystkim naszych chłopów tu potrzeba! Nawet sztaby porobię sobie z chłopów, o ile mi nie przeszkodzą. Chłopów, chłopów! I to tak dziś na wojnie, jak przed wojną i po wojnie. Ani rusz bez chłopów! Ruszyć „świętym słowem”, czy musem w Galicji i Królestwie naszą „polską wieś spokojną”, naszych ciągle się rodzących, na wszystko wytrzymałych chłopów! Bo przede wszystkim przecież od fundamentów społecznych i „państwa”, poczynając od*

Podhale, a bohaterami swoich utworów uczynił głównie podtatrzańskich górali. Być może obecność w pułku tak wyrazistej grupy górali, szczególnie liczna w I batalionie, wpłynęła na akcentowanie jego chłopskiego charakteru. Górale ci bowiem, potomkowie wolnych chłopów, niegdyś poddanych króla, nieprzytłoczonych feudalnymi ciężarami, byli wolni od kompleksów właściwych chłopom pańszczyźnianym, nie wstydzili się więc swojego pochodzenia, a wręcz przeciwnie – z dumą je podkreślali.

Czwartacy w większości pochodzili z Galicji (wielu wywodziło się z Podhala) oraz z obszarów Królestwa Polskiego okupowanych przez Austriaków³².

Kadrę dowódczą 4 pułku tworzyli przeważnie oficerowie, którzy nie byli zawodowymi wojskowymi. Część z nich odbyła służbę wojskową w armii austro-węgierskiej bądź rosyjskiej, ale na tym ich kontakt z wojskiem się kończył. Zawodowym wojskowym był Bolesław Roja, ale porzucił on służbę stałą kilka lat przed wybuchem wojny. Wielu oficerów było wcześniej zaangażowanych w działalność w polskich organizacjach niepodległościowych. Spora grupa oficerów miała za sobą służbę w II Brygadzie Legionów. Oficerowie przeważnie pochodzili z kręgów inteligenckich, rzadziej byli inteligentami pochodzenia chłopskiego.

Wymarsz 4 pułku na front

W drugiej dekadzie lipca formowanie 4 pułku było już prawie zakończone. 12 lipca rozpoczęto ostatecznie przygotowania do wymarszu. Tego dnia w Rozprzy odbyły się ćwiczenia, a następnie przegląd pułku, dokonany przez gen. piech. Hermanna Kovessa von Kovesshaza, który z uznaniem wyraził się o zaletach bojowych legionistów. Rankiem 15 lipca na błoniach pod Piotrkowem odbyła się uroczysta msza święta, po czym pułk przedelflował ulicami miasta na dworzec kolejowy. W pożegnaniu czwartaków wzięły udział rzesze piotrkowian, a Liga Kobiet przekazała w darze dowództwu pułku sztandar. Przy dźwiękach orkiestry i w podniosłym nastroju 4 pułk, 5 szwadron i towarzysząca im Komenda Legionów odjechały pociągiem przez Koluszki, Końskie, Skarżysko-Kamienną i Starachowice do Ostrowca Świętokrzyskiego. Po noclegu w pobliskim Denkowie czwartacy pieszo ruszyli na wschód, przez spalone ruiny miasteczka Ożarów i 18 lipca pod Annopolem przekroczyli Wisłę po moście pontonowym³³.

*dołów i chłopu, będziemy Polskę budować, murować, umacniać chłopu żywiciela, pomnożyciela, fundament i zdrowy rdzeń narodu. Gdy trzeba „chleba” daje chłop najwytrwalszego „robociarza”, najrzetelniejszego inteligenta, a gdy trzeba dla sprawy, choćby bez chleba – najlepszego żołnierza. Z podniesieniem poziomu jakości bytu masy chłopskiej, na której reszta z „górami” narodu stoi i bytuje, podniesie się i ona, i cały Naród! Zob. B. Roja, *op. cit.*, s. 373.*

³² J. Mleczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, Przemyśl 1988, s. 132–133.

³³ J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 7; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 71. Władysław Orkan, podówczas jeden z oficerów 4 pułku, napisał we wspomnieniach: *Nareszcie – czoło wzniesienia, przechylenie – marzonna dolina Wisły się odsłania (...)* wiślańskie łęgi! *Widać z wyżyny kwieciste, nieogarnione oczyma. Wierzyby tam po nadwodziu, rosochate, wikle się srebrzą w porannej mgle. Daleko szumią kępy sokorów, daleko w błękitach toną białe brzozy. W brzegach rozkosznych płynie połyskliwa Wisła – woda... zstępujemy z weselem w rozłóż wiślańskiej doliny. (...) widać u końca łąki roztoczonej jej słoneczną pojavę i luk świecący brzegu naprzeciwko. Poniżej pale spalonego mostu. Kolumny zeszyły na równię nadrzeczną. Krótki odpoczynek na łące – formowanie na nowo pułku i przeprawa. Batalion pierwszy wkracza na lawy piachu i na położony na wodzie pontonowy most. Za nim drugi batalion, trzeci (...) dudnią kroki szeregów i kopyta po spojonym dość luźno pomoście. Drżą, uginają się pod ciężarem kolumn łodzie-pontony. Przewalają się pięściwie – od Śląska, od Tatr płynące – nurty*

Po przekroczeniu Wisły 4 pułk skierował się na Książomierz. Tam 19 lipca komendant VIII Korpusu austro-węgierskiego dokonał jego przeglądu, po czym czwartacy odeszli do Urzędowa i wkrótce we wsi Ludwinów doszło do spotkania z I Brygadą, a kolejny przegląd pułku przeprowadził brygadier Józef Piłsudski. Grupa ppłk. Roji, składająca się z 4 pułku i 5 szwadronu, wspólnie z I Brygadą przeszła pod bezpośrednie rozkazy KL. Nad całością objął dowodzenie feldmarsz. lejtn. Karol Trzaska-Durski, choć faktycznie na froncie dowodził Piłsudski. Grupa Roji stanowiła początkowo rezerwę zgrupowania legionowego, które podporządkowano 106 DP, wchodzącej w skład IX Korpusu 4 Armii³⁴.

Przyjęcie pierwszych żołnierzy III Brygady przez podkomendnych Piłsudskiego nie było entuzjastyczne. W I Brygadzie wielu obawiało się politycznej postawy czwartaków, podejrzewanych o całkowitą lojalność wobec komendy austro-węgierskiej. Piłsudski stwierdził, że sam 4 pułk go ucieszył, ale wyrażał obawy co do postawy jego oficerów, którym wówczas jeszcze nie bardzo ufał. Niezwykłe krytycznie wypowiadał się zaś o Komendzie Legionów i samym feldmarsz. lejtn. Durskim³⁵. Z drugiej strony ppłk Roja nie wyniósł dobrego wrażenia z odbytego w Urzędowie pierwszego spotkania z Piłsudskim i jego oficerami. Poza małą rozmownością komendanta I Brygady raziły go oznaki braku dyscypliny wojskowej w jego otoczeniu. Z kolei podkomendni Piłsudskiego uszczypliwie nazywali czwartaków „Austriakami legionowymi”, co często prowadziło do scysji, a nawet bójek. Cała ta atmosfera była rezultatem wzajemnej nieufności. Żołnierze Komendanta uważali legionistów z III Brygady za ludzi znieawidzonej NKA. Z drugiej strony przedstawiciele Komendy Legionów i Departamentu Wojskowego NKN wmawiali czwartakom, że I Brygadę cechuje brak karność i większe zainteresowanie polityką niż samą walką. Po kilku tygodniach animozje pomiędzy oboma formacjami zaczęły ustępować, czemu sprzyjała wspólna służba frontowa.

Bitwa pod Jastkowem – chrzest bojowy czwartaków

Wraz z postępującą ofensywą ruszyły też do walki oddziały legionowe. W nocy z 22 na 23 lipca doszło do pierwszego boju z udziałem 4 pułku w lasku niedaleko Majdanu Borzechowskiego. Bataliony I i II nawiązały kontakt ogniowy z nieprzyjacielem, tracąc przy tym 10 rannych. W tym czasie w pobliżu toczyły się znacznie poważniejsze walki z udziałem oddziałów austro-węgierskich. 24 lipca I Brygada i 4 pułk zostały odesłane na kilkudniowy odpoczynek w rejon wiosek Czółna i Babin. Zjechała również w ten rejon Komenda Legionów³⁶. Pierwotnie legionieści liczyli, że wezmą udział w walkach o Lublin, ale ustępująca armia rosyjska zrezygnowała z obrony miasta.

Rosjanie przygotowali umocnienia polowe na północny zachód od miasta, wzdłuż drogi wiodącej z Lublina przez Jastków do Garbowa. Grupa legionowa otrzymała rozkaz uderzenia w tym kierunku. Piłsudski był świadom tego, że ze względów politycznych byłoby korzystne, gdyby legionieści wzięli udział w zajęciu Lublina. Tymczasem ani Austriacy, ani członkowie KL nie chcieli do tego dopuścić, wiedząc, że wzmocniłoby to polityczną

Wisły. (...) wąż kolumn wypełznął na brzeg i przewijając się zakrętami drogi – olbrzymi, szary – piął się w górę, połykał coraz wyżej, wyżej – aż zgasił za przechyleniem. Zob. W. Orkan, Droga czwartaków i inne wspomnienia wojenne, Kraków 1972, s. 22–24.

³⁴ W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 72.

³⁵ *Ibidem*, s. 72–73.

³⁶ J. Konefał, *Jastków 1915. Historia i pamięć*, Lublin 2003 s. 25.

pozycję Piłsudskiego i jego popularność w społeczeństwie. Wydali zatem jego oddziałom zakaz marszu w stronę Lublina. Ten jednak, zlekceważywszy rozkazy, wysłał w kierunku miasta dwa szwadrony ułanów rtm. Władysława Beliny-Prażmowskiego; wkroczyły one do miasta bez walki 30 lipca wczesnym popołudniem. W mieście znaleźli się też, po stoczeniu potyczki z Rosjanami, ułani 5 szwadronu III Brygady.

Polscy ułani zostali entuzjastycznie powitani przez mieszkańców Lublina. Głównym jednak zadaniem legionistów było przełamanie linii rosyjskich pod Jastkowem, niewielkiej wiosce położonej przeszło 10 km na północny zachód od Lublina. 31 sierpnia zgrupowanie legionowe podeszło do linii na południe od szosy Lublin–Warszawa. Wzdłuż tej linii wojska rosyjskie zajęły pozycje obronne, na których, wykorzystując nachylenie terenu, zbudowano umocnienia polowe. Wspomniana szosa stanowiła główną oś pola bitwy. Za pozycjami Rosjan znajdowała się wieś Jastków, rozłożona na dwóch brzegach strumienia nazywanego Ciemięgą, oraz przysiółek Panienszczyzna z pobliskim dworem i położonym nieco dalej na wschód folwarkiem Józefów. Na lewo od legionistów pozycje zajęły oddziały 60 Brygady Piechoty (106 DP), a na prawo siły 41 DP Honwedów. 4 pułk tworzył lewe skrzydło zgrupowania legionowego, przy czym bataliony I i III były w pierwszej linii, a II batalion pozostawał w odwodzie. Na tyłach pozostały też kawaleria (szwadrony ułanów) oraz artyleria. Na prawym skrzydle pozycje zajęła I Brygada Piłsudskiego.

Położenie legionistów nie było korzystne. Rosjanie umocnili się na wyniesieniu terenu, skąd mieli dobry wgląd w polskie pozycje. Nadto teren walki stanowiły głównie pola uprawne, gdzie było niewiele drzew mogących dać schronienie nacierającym.

O świcie 31 lipca, jeszcze przed godz. 4, przystąpiono do ataku na pozycje nieprzyjacielskie. Zamierzano zająć je z marszu, podchodząc pod pozycje wroga w gęstej mgle, ale gwałtowny ogień z kaemów zatrzymał atakujących legionistów. W tej sytuacji III batalion kpt. Szerauca (lewe skrzydło) i I batalion kpt. Galicy (prawe skrzydło) musiały przerwać natarcie i prowizorycznie się okopały, pozostając w miejscu aż do wieczora pod nieustannym ostrzałem nieprzyjaciela. O godz. 18 rozpoczął się ostrzał artyleryjski prowadzony przez działa austriackie i dwie baterie legionowe. Kilkanaście minut po godz. 19 legionieści ruszyli do kolejnego szturmu na pozycje Rosjan. Udało im się dotrzeć do linii zasieków, ale ogień rosyjski był tak silny, że dalszy szturm był prawie niemożliwy. Brakowało też nożyc i granatów ręcznych, co dodatkowo utrudniało niszczenie drutu kolczastego. 4 pułk został przygwożdżony do ziemi. Wydawało się, że nadchodzący wieczór zmusi Rosjan do przerwania ostrzału, ci jednak podpalili kilka okolicznych zabudowań gospodarczych, w tym m.in. folwark Józefów, dzięki czemu oświetlili przedpole. Około godz. 21 Rosjanie sami przeszli do kontrataku, usiłując zrobić wyłom na styku między 4 pułkiem a I Brygadą, ale kontratak dwóch kompanii drugorzutowego II batalionu uratował sytuację. Noc z 31 lipca na 1 sierpnia była niespokojna. Dochodziło do wymiany strzałów, a patrole ochotników raz po raz podchodziły pod linie rosyjskie. O godz. 2.30 bataliony I i III zajęły ponownie pozycje wyjściowe z dnia poprzedniego³⁷. Nad ranem doszło do częściowego przegrupowania polskich sił, a mianowicie 1 pp I Brygady zajął pozycje na zachód od 4 pułku, który tym samym stał się centrum grupy legionowej. O godz. 10 Austriacy rozpoczęli ostrzał artyleryjski, a godzinę później piechota podjęła kolejny szturm siłami I batalionu (3 i 4 kompania) oraz II batalionu (9, 11 kompania i część 12 kompanii).

³⁷ J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 1999, s. 62–71; *Jastkowski bój*, „Czwartak” 1915, nr 4.

Pododdziały kaemów wspierały atak ogniem flankowym. Przerwano go ok. godz. 14 wskutek braku postępów i ciężkich strat³⁸. Tak walki pod Jastkowem wspominał legionista z 4 pułku Stanisław Malik: (...) *I za chwilę otwiera się prawdziwe piekło, huragan pocisków przelatuje nad nami, by okopy rosyjskie wyrzucić do góry nogami. Wiatrak, który nam wskazywał miejsce okopów rosyjskich staje w płomieniach. Na linii okopów rosyjskich widać teraz jedną wielką chmurę dymu, kurzu i ognia. Po dwugodzinnej takiej kanonadzie słyszę na prawo: Szturm! Szturm! (...) Hurraaa! Biegniemy oszaleli, nie słysząc już ani świsu, ani huku, a jedynie długie i przeciągłe: Hurraaa! Brudni, podrapani, zziązani. Potykam się co chwilę, upadam na jakieś ciało. Kto to? – zabity. Znowu biegnę, czuję niemal gorący wiatr koło siebie od syku kul. Znowu padam. Biegnę – i w końcu na odległości około 80 m od okopów rosyjskich, padam w życie, zupełnie wyczerpany*³⁹.

Cały następny dzień, 2 sierpnia, trwały walki pozycyjne. Obydwie strony ostrzeliwały się wzajemnie, nie podejmując jednak żadnych ataków. Komenda Legionów i dowództwo austriackie spodziewały się, że Rosjanie mogą się wycofać w ciągu kilkunastu najbliższych godzin. Wydano więc dyspozycje przygotowujące oddziały legionowe do akcji pościgowej, na razie jednak rozkazano im utrzymać dotychczasową linię. Siły rosyjskie pozostały na swych stanowiskach do następnej doby. Późnym wieczorem znajdujący się w pierwszej linii I batalion kpt. Galicy został zluzowany przez II batalion kpt. Sikorskiego. Tymczasem w środku nocy Rosjanie otworzyli w stronę legionistów gwałtowny ogień, po czym go nagle przerwali. Około godz. 3 patrole stwierdziły, że nieprzyjaciel porzucił dotychczasowe pozycje i wycofał się na północ. Kapitan Szerauc na czele 11 kompanii III batalionu przekroczył Ciemięgę i 3 sierpnia ok. godz. 5 wkroczył do Jastkowa⁴⁰.

Bitwa pod Jastkowem była starciem niezwykle krwawym, zwłaszcza dla 4 pułku, który stracił 70 poległych i przeszło 200 rannych, w tym 18 oficerów. Największe straty były w I i III batalionie. Zginęło 3 dowódców kompanii, liczni byli ranni, w tym dowódca 1 kompanii, znany z odwagi por. Władysław Bończa-Uzdowski. Żołnierze 4 pułku krwawo więc okupili swój chrzest bojowy. Powstaje pytanie, czy tak dużych strat można było uniknąć? Na tym tle doszło do sporów zaraz po bitwie. Piłsudski zarzucił ppłk. Roji, że ten naraził swój oddział na niepotrzebne straty spowodowane nieodpowiedzialną brawurą, za którą stała wyłącznie jego osobista ambicja i chęć wykazania się za wszelką cenę w boju. Roja z kolei twierdził, że walcząca po sąsiedzku I Brygada nie dość mocno zaangażowała się w boju. Rzeczywiście, Piłsudski prowadził natarcie ostrożnie, a główny ciężar walki spadł na czwartaków. Komendant I Brygady miał świadomość, iż niekorzystne położenie legionistów nie rokowało skutecznego natarcia. Roja prowadził atak nazbyt brawurowo, należy jednak podkreślić, że żołnierze 4 pułku i jego dowódca, który sam konno pojawiał się na polu walki, nie bacząc na zagrożenie, wykazali się wielką odwagą, za co później otrzymali pochwały zarówno Komendy Legionów, jak i dowództwa 106 DP. Na przebieg bitwy pod Jastkowem miały też wpływ inne czynniki. Brakowało przede wszystkim koordynacji działań, gdyż 4 pułk otrzymywał sprzeczne rozkazy z Komendy I Brygady (której taktycznie podlegał w czasie bitwy) i z Komendy Legionów. Trzeba do tego dodać niesprzyjające atakowi strony polskiej ukształtowanie terenu, słabe rozpoznanie sił

³⁸ *Kartki z dziennika pułku. Bitwa pod Jastkowem – 1 VIII 1915 r.*, „Czwartak” 1937, nr 2; J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 75–76.

³⁹ S. Malik, *Pod Jastkowem*, „Żołnierz Legionów i POW” 1937, nr 1.

⁴⁰ *Kartki z dziennika pułku. Bitwa pod Jastkowem – 2 VIII 1915 r.*, „Czwartak” 1937, nr 3.

nieprzyjaciela, a także brak stosownych map taktycznych. Nie sprawdziła się też broń; rosyjskie karabiny Mosin, przystosowane do amunicji mannlicherowskiej, psuły się i zacięły. Zdarzało się nawet, że na kilku żołnierzy przypadał tylko jeden sprawny karabin⁴¹.

Legioniści nie zdołali więc w walce przełamać pozycji nieprzyjaciela. Zajęli je dopiero wtedy, gdy Rosjanie się wycofali, co nastąpiło wskutek nieustannego naporu przeciwnika.

Walki pościgowe 4 pułku na Lubelszczyźnie i w dorzeczu Bugu

Po zakończeniu bitwy pod Jastkowem jeszcze 3 sierpnia w godzinach popołudniowych podjęto pościg za ustępującymi na północ wojskami rosyjskimi. Początkowo działania te prowadziła I Brygada, która była mniej wyczerpana ostatnim bojem od podkomendnych Roji. Oddziałów III Brygady chwilowo nie angażowano do walki. 4 pp postępował za Rosjanami, ale zatrzymał się na odpoczynek pod Krasieninem; 5 szwadron pozostawał nadal przy Komendzie Legionów. Cofające się wojska rosyjskie stosowały po drodze taktykę spalonej ziemi. Pustoszone i podpalano wsie, a część ludności zmuszano do ewakuacji. W niektórych miejscowościach po drodze legioniści atakowali Rosjan, aby ocalić wioski zagrożone zniszczeniem. Względny odpoczynek trwał jednak krótko, gdyż już następnego dnia 4 pułk został wprowadzony na pierwszą linię. Rosjanie znowu się okopali i zajęli pozycje w rejonie Kamionki i Kozłówki. Z tyłów ściągnięto też 5 szwadron. 4 pułk został skierowany do Wólki Krasienińskiej i Bratnika. Wraz z walczącą po sąsiedzku I Brygadą czwartacy prowadzili natarcia mające na celu odrzucenie nieprzyjaciela do tyłu. Wieczorem front utknął na odcinku między Nowym Dworem a Kozłówką. Rozpoczęły się walki pozycyjne. Podobnie wyglądała sytuacja następnego dnia, tj. 5 sierpnia⁴². Umacniano pozycje i wysyłano patrole rozpoznawcze. Silny ostrzał artyleryjski zmusił 4 pułk do odwrotu w kierunku niewielkiego, leżącego na tyłach kompleksu leśnego. Pod ostrzałem znalazły się m.in. treny pułku. 41 DP honwedów, walcząca na prawym skrzydle, również musiała nieznacznie ustąpić. 6 sierpnia wojska austriackie i Legiony podjęły atak na Kamionkę i Kozłówkę. Walki trwały cały dzień. Zadaniem 4 pułku – jak się okazało tego dnia niewykonalnym – było osiągnięcie wsi Kierzkówka, na północny zachód od Kamionki. II batalion 4 pułku wziął zaś udział w walkach o Kozłówkę, w których trakcie schwytano kilkunastu jeńców, w tym jednego oficera. 7 sierpnia nastąpiło przełamanie frontu w okolicach Lubartowa. Tego dnia Legioniści zajęli Kamionkę i nacierali w kierunku północno-zachodnim, na pozycje rosyjskie urządzone w oparciu o zabagnioną dolinę rzeczki Mininy (lewy dopływ Wieprza). Przez kilka godzin czwartacy, wspólnie z austriacką 60 Brygadą, atakowali linię Mininy pod Kierzkówką. W tym czasie część sił I Brygady usiłowała obejść pozycje Rosjan od północy, ale pod wieczór 4 pułk i 60 Brygada zdołały sforsować rzekę od czoła. Front był na tym odcinku niestabilny i nie układał się linearnie. Poszczególne oddziały uległy przemieszaniu. W nocy z 7 na 8 sierpnia prowadzono atak w kierunku na Rudno, w celu oczyszczenia zachodniego brzegu Mininy z resztek sił rosyjskich. W ciągu całonocnego pościgu Legiony doszły do linii Wieprza. 4 pułk zajął pozycje pod wioską Drewnik, położoną na południowy zachód od Kocka, na lewym brzegu Wieprza, w odległości ok. 2 km od rzeki. Cały czas współdziałał z 60 Brygadą działającą na jego prawym skrzydle. Oddziały kawalerii rosyjskiej, osłaniając odwrot swych wojsk, znajdowały się jeszcze na południowym brzegu Wieprza i ścierały

⁴¹ J. Konefał, *Legiony polskie w Lubelskiem...*, s. 72, 74; M. Walak, *Niepodległością...*, s. 201–202.

⁴² J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 80, 82.

się z 4 pułkiem, który zmusił je w końcu do ustąpienia za rzekę. W tym czasie nieco dalej na północ I Brygada prowadziła walki o przeprawę w Łysobykach. 9 sierpnia zdobyto most na Wieprzu, a 5 szwadron z III Brygady rtm. Ostoji-Zagórskiego natarł w szpicy na ustępujących Rosjan, odrzucając ich od przeprawy. Ponieważ zdobyty most był poważnie uszkodzony, saperzy przerzucili przez rzekę most pontonowy, po którym następnego dnia przeszła piechota legionowa, w tym 4 pułk⁴³.

Po przekroczeniu Wieprza kierunek działań Legionów zmienił się na północno-wschodni, w stronę linii Bystrzycy. Kawaleria szła przodem, I Brygada działała na lewym skrzydle 4 pułku, maszerując na Serokomłę i Oszczepalin, 4 pułk szedł zaś wzdłuż linii Tulczyn–Wola Ossowińska, w następującym porządku: w pierwszym rzucie na lewym skrzydle I batalion kpt. Galicy, na prawym skrzydle III batalion kpt. Szerauca. II batalion kpt. Sikorskiego pozostawał w II rzucie. Jak podaje Teslar, w okolicach Tulczyna 4 pułk przechodził obok rozległego terenu bagiennego (prawdopodobnie chodzi o podmokłą dolinę Czarnej) przez co legionieści mieli odsłoniętą flankę i byli narażeni na ostrzał nieprzyjacielski z przeciwnej strony mokradeł. Poważniejszą akcją bojową podjęto 11 sierpnia, zdobywając bez strat położoną dalej na północ Wolę Ossowińską. Na noc 4 pułk rozłożył się na południe od Małej Bystrzycy, w okolicznych wioskach (II batalion w Bronisławowie, III batalion w folwarku Filipin, a komenda w folwarku Jadwiga). I batalion pozostał w linii. Następnego dnia pułk przekroczył Małą Bystrzycę pod Oszczepalinem – miejscowością do szczytu splądrowaną ostatnimi walkami⁴⁴.

Dnia 12 sierpnia 4 pułk przesunął się w stronę wioski Sobole, gdzie saperzy zbudowali most pontonowy na Bystrzycy, po którego przekroczeniu rozwinęto natarcie wzdłuż linii Gąsioro–Brzostowiec (ok. 6 km na północ od Radzyna Podlaskiego). W tym miejscu powstała luka na froncie między pozycjami dwóch pułków austro-węgierskich (30 i 80 pp), którą to lukę postanowiono uzupełnić legionistami. Natarcie podjęto siłami I i II batalionu, podczas gdy III batalion pozostał w odwodzie. Szczególnie zaciekle bój toczył się o wioskę Paskudy, którą pod wieczór zdobyli żołnierze I batalionu kpt. Galicy. Pod osłoną nocy silnie naciskane oddziały rosyjskie wycofały się. 13 sierpnia 4 pułk został ześrodkowany przy torach kolejowych linii Lublin–Łuków i przesunięty do odwodu 106 DP, po czym podjął marsz na Kąkolewnicę (ok. 10 km na południowy zachód od Międzyrzecza Podlaskiego). Przez kilkanaście następnych dni pułk nie uczestniczył w walkach, podążając w ogólnym kierunku na północny wschód, za nieustannie przesuwanym się frontem. Nocne postoje wypadły w Worsach (15/16 sierpnia) i Żerocinie (16/17 sierpnia). 17 sierpnia pułk przekroczył Krzną pod Sycyną (w połowie drogi między Międzyrzeczem Podlaskim a Białą Podlaską) i dotarł do Łukowców⁴⁵.

Po drodze wszędzie były widoczne ślady wojny: spalone wsie, splądrowane dwory. Zniszczenia te były dziełem wojsk rosyjskich. Legionieści byli więc entuzjastycznie witani przez okoliczną ludność, zwłaszcza przez licznych w tych stronach unitów, od wielu lat prześladowanych przez carat. Z wielu miejscowości licznie zgłaszali się ochotnicy. Tylko z małej wioski Zakrzew pod Łukowem poszło do Legionów – jak podaje Władysław Orkan – 50 chłopów⁴⁶.

⁴³ J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 10–11; J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 86–91.

⁴⁴ J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 11; J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem...*, s. 91–92.

⁴⁵ J. A. Teslar *op. cit.*, s. 11; M. Walak, *Niepodległość...*, s. 206–207.

⁴⁶ W. Orkan, *op. cit.*, s. 104.

Dnia 19 sierpnia czwartacy dotarli do Bugu. Tak wspominał to Władysław Orkan: *O godz. 3 min. 15 po południu tegoż dnia 19 sierpnia, stajemy nad nurtami Bugu u przeprawy pod Niemirowem. Dzień pochmurny, deszczyk mży – lecz radość w sercach. Wstępujemy z Korony na Litwę! Wydaje się to snem. Szeregi wchodzą na pontonowy most. Wkraczają na brzeg wysoki, na ziemię grodzieńską⁴⁷.*

Po przekroczeniu Bugu pułk pozostał na noc i cały następny dzień w okolicznych lasach, czekając na nadejście taborów, które przemieszczały się wolno po piaszczystych drogach. 21 sierpnia pułk dotarł się do wsi Makarów, gdzie doszło do spotkania z Komendą Legionów. Przez 2 następne dni czwartacy pozostawali w odwodzie I Brygady, a rankiem 24 sierpnia przystąpili znów do akcji bojowej, gdyż rozpoczynała się właśnie bitwa w rejonie Wysokiego Litewskiego. W pierwszej linii, w rejonie Raśnej, na północ od Wysokiego, zaciekły bój toczył III batalion kpt. Szerauca. Szczególnie odznaczyli się tu żołnierze 11 kompanii kpt. Zdzisława Nowakowskiego, którzy w nocnym ataku zdobyli rosyjskie okopy i zajęli wieś Monczaki. Reszta pułku maszerowała w rezerwie: na lewym skrzydle I batalion, na prawym – II batalion. Po tym starciu 4 pułk znowu znalazł się w rezerwie sił austriackich i pomaszerował do Polinówki. Tam 27 sierpnia nadszedł rozkaz o odejściu na Wołyń. Tym samym zakończył się pierwszy etap walk 4 pułku piechoty⁴⁸.

Walki 4 pp między Kowlem a Stochodem. Bitwa pod Hulewiczami

Na przełomie sierpnia i września 1915 r. wraz z początkiem kampanii wołyńskiej rozpoczął się nowy etap walk nie tylko w dziejach III Brygady, ale i całych Legionów.

Pod koniec sierpnia „worek warszawski” został zlikwidowany i wojska państw centralnych osiągnęły linię Bugu. Wydarzeniem kluczowym dla dalszych działań był upadek twierdzy brzeskiej, co nastąpiło 26 sierpnia. Austro-węgierska 4 Armia, w której skład wchodziła część Legionów, operując w rejonie Wysokie Litewskie–Kamieniec Litewski, osaczała Brześć od północy. Wraz z upadkiem tej twierdzy front przesunął się na wschód w kierunku Kowla. Postępy osiągnięto także na innych odcinkach frontu. Na północy Niemcy kontrolowali już większą część obszaru Litwy, na południu sprzymierzeni podchodzili w rejon Łucka. Trwały też krwawe walki w Galicji Wschodniej. W tych dniach front tutaj zbliżał się do linii Czortków–Trembowla–Tarnopol–Brody⁴⁹.

Legionom przypadł w udziale odcinek frontu na wschód od Kowla. Panowały tu zupełnie inne warunki niż na terenach wcześniejszych walk Legionów. Przez najbliższy rok z okładem formacje legionowe miały operować w dorzeczu Stochodu i Styru, dwóch wpływających z Wyżyny Wołyńskiej prawych dopływów Prypeci. Obszar ten, mimo że często zaliczany jest do Wołynia, w rzeczywistości pod względem fizyczno-geograficznym należy do Polesia. Charakteryzował się on dużym zalesieniem, ale przede wszystkim rozległymi bagnami i moczarami, przetykanymi suchszymi obszarami z licznymi wydłami, z których najwyższe zbliżały się do 200 m n.p.m. Obszar ten nie sprzyjał więc większym operacjom wojskowym. Bagna utrudniały poruszanie się, a rzeki miały najczęściej zarośnięte, pełne błota i rozlewisk brzegi. Wobec niewielkiej liczby mostów, pokonanie tych rzek było bardzo trudne. Niewielka też była liczba dróg bitych. W interesującej nas

⁴⁷ *Ibidem*, s. 113–114.

⁴⁸ A. Lewicki, *Zarys historii wojennej 4-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 8; J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 11–12.

⁴⁹ J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, t. 1, Warszawa 1937, s. 387–388, 391–392.

południowej części Polesia główną arterią komunikacyjną była linia kolejowa z Kowla do Sarn. Nic zatem dziwnego, że początkowo dowództwo austriackie i niemieckie nie brało pod uwagę możliwości prowadzenia tutaj poważniejszych działań, traktując ten teren jako drugorzędny. Okazało się jednak, że również i te obszary stały się widownią zacieklej walk o bardzo dużym znaczeniu.

I Brygada wraz z grupą ppłk. Roji została podporządkowana XVII Korpusowi z 4 Armii i skierowana na południe, by objąć pozycje w rejonie Kowla. Rozpoczął się 8-dniowy marsz wzdłuż doliny Bugu na Wołyń. I Brygada i 4 pułk przemieszczały się mniej więcej tą samą trasą. 29 sierpnia legionieści przekroczyli most na Bugu pod Czelejowem. Wcześniej musieli przepuścić idące na wschód kolumny austriackie. Po przejściu na drugą stronę rzeki ponownie znaleźli się na Podlasiu. Dalszy szlak prowadził na południe, w pobliżu zewnętrznego pierścienia twierdzy brzeskiej. Po nocnym odpoczynku w Sławatyczach o godz. 6 rano 4 pułk wznowił marsz; godzinę później ruszyła także I Brygada. 3 września Legiony ponownie przeszły Bug, tym razem pod Włodawą, i dotarły nad jezioro Świataż. Następnego dnia 4 pułk stanął w Lubomlu, a I Brygada w Kuśniszczach. 5 września planowano wypoczynek, gdyż wojsko było zmęczone kilkudniowym marszem, ale ok. godz. 12.40 podniesiono alarm, gdyż na Kowel (odległy o ok. 45 km na wschód) skierował się silny zagon kozacki. Legiony podjęły marsz ubezpieczony w rejon Maciejowa. Kawaleria idąca w szpicy prowadziła zwiad. 4 pułk szedł w przedniej straży zgrupowania legionowego, a tuż za nim podążała I Brygada. Tymczasem nadeszły już dokładniejsze wiadomości o przeciwniku. Okazało się, że nieprzyjaciel zaatakował siłami 16 Dywizji Kawalerii. Kontakt bojowy z wrogiem nawiązał I dywizjon ułanów rtm. Beliny-Prażmowskiego. Oddziały III Brygady, nie napotkawszy Rosjan, weszły po południu do Kowla, a o zmierzchu nadciągnął też Piłsudski ze swoimi jednostkami⁵⁰. W tym czasie zadanie grupy legionowej polegało na osłonie rejonu Kowla i odrzuceniu operujących tu sił rosyjskich. Austriacy bardzo słabo obsadzili ten teren, stąd główny wysiłek związany z oczyszczeniem przedpola miasta ponieśli legionieści.

Dnia 8 września grupa Roji ruszyła na wschód, wzdłuż linii Kołodnica–Skulin. Przodem szedł 5 szwadron, a za nim postępowały dwa bataliony (I i II). Ugrupowanie zamykała przydzielona austro-węgierska 1 bateria 9 dywizjonu haubic. Po drodze doszło do potyczek z sotniami kozackimi we wsiach Steble i Krzczewicze. W tym czasie III batalion operował nieco dalej na południe od linii kolejowej Kowel–Sarny, w stronę Wołoszek i Piaseczna. Jego marsz poprzedzał wydzielony z 5 szwadronu patrol ułanów, który w pewnej chwili musiał się wyrwać z okrążenia, otoczony przez jazdę rosyjską. Patrole 4 pułku i 5 szwadronu podchodziły do linii Stochodu w rejonie Smolary–Czeremoszno–Powursk–Hulewicze, ale siły rosyjskie, składające się głównie z kozaków, pilnie strzegły przepraw na rzece. 10 września cały 4 pułk został przesunięty na południe od Powurska. Zgodnie z rozkazem feldmarsz. lejtn. Trzaski-Durskiego, na północ od tej miejscowości miała operować I Brygada, która stanowiła lewe skrzydło zgrupowania legionowego i zluzowała pododdziały z grupy Roji pod Czeremoszmem. I batalion 4 pułku zajął pozycje w Hołobach, miejscowości leżącej przy trasie kolejowej Kowel–Równe, II batalion rozlokował się w rejonie Piaseczna jako lewe skrzydło grupy Roji, a jej centrum, pod Mielnicą, stanowił III batalion z 5 szwadronem. Obszar obsadzony przez te siły był bardzo

⁵⁰ T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I brygady*, Warszawa 1934, s. 437–446.

rozległy (ok. 25 km w linii prostej). By go móc kontrolować i nie dać się zaskoczyć przez nieprzyjaciela, rozsyłano intensywnie patrole na znacznych przestrzeniach. II batalion musiał kontrolować obszar między Powurskiem, Koźlińcami, Mirynem i Rudką Sitowicką. 8 kompania ppor. Józefa Kustronia doszła w pewnym momencie do Zajaczewki, gdzie był most kolejowy na Stochodzie, na linii Kowel–Sarny. III batalion, działający w centrum, musiał kontrolować obszar aż do Wielicka i Kaszówki (dalej na wschód). Następnego dnia jego siły przemieściły się z Mielnicy do Rudki Miryńskiej. W nocy z 11 na 12 września bataliony 4 pułku pomaszzerowały dalej naprzód, by oprzeć swoje czoło całkowicie o linię Stochodu, który pod Ugłami wyginał się kolanem ku wschodowi. Zajęto wówczas tę miejscowość oraz kilka innych wsi leżących nad rzeką, w tym Janówkę i Kaszówkę. Większość sił skoncentrowała się bliżej Sitowicz. Na prawym skrzydle w Hołobach zostały tylko dwie kompanie. Przegrupowania te wynikały z planowanego na ten dzień ataku na wieś Hulewicz w celu zdobycia przyczółku na prawym brzegu Stochodu⁵¹. Początkowo akcja przebiegała pomyślnie, choć z opóźnieniem, bo atak planowany o świcie musiał być odłożony z powodu gęstej mgły. Część nacierającego II batalionu przeszła Stochód i zajęła wieś Hruszewno na północ od Hulewicz, które zostały zdobyte ok. godz. 17. Obsadzono je siłami 5 i 6 kompanii oraz batalionowego oddziału kaemów. Saperzy rozpoczęły budowę przeprawy przez rzekę.

Tymczasem następnego dnia o brzasku Rosjanie niespodziewanie zaatakowali Hulewicz z północy, wschodu i południa. Wbrew przewidywaniom dysponowali też artylerią i piechotą, a nie tylko jazdą. Załoga Hulewicz, nie wytrzymawszy gwałtownego ataku, pod gęstym ogniem nieprzyjaciela rozpoczęła odwrót przez prowizoryczną przeprawę na Stochodzie. Poległo wielu żołnierzy, zwłaszcza z 6 kompanii, utracono też jeńców, w tym dowódcę oddziału kaemów. Starano się jeszcze utrzymać drogę z Hulewicz do Zajaczewki. Ponieważ jednak ok. godz. 19.30 jazda rosyjska, złożona głównie z Czerkiesów, zajęła leżącą na południe wioskę Jeziorno, II batalion wycofał się, nieustannie atakowany, na piaszczyste wzgórze między Kolonią Dubniaki a Piasecznem. Następnego dnia I i II batalion rozpoczęły kontratak na Sitowicze, Rudkę Sitowicką i Jeziorno. Rozpoczęto także kolejny atak przez Stochód na Hulewicz, w którym oprócz II batalionu wzięła też udział część III batalionu. Jeden z patroli z 11 kompanii, dowodzony przez sierż. Franciszka Kozuba, otoczony przez rosyjskich kawalerzystów, został wybity niemal do nogi. Poległ też dowódca 7 kompanii ppor. Władysław Tęcza-Kondycki. Walki trwały cały dzień. Atak na Sitowicze prowadził sam ppłk Roja. Legioniści otrzymali niewielkie wsparcie artylerii austriackiej. 15 września części II i III batalionu udało się ponownie zdobyć Hulewicz. Ostatni atak nie był już tak krwawy; poległo tylko kilku żołnierzy. Następnego dnia 4 pułk obsadził szeroki na 32 km odcinek frontu między Janówką a Hulewiczami⁵².

Bitwa pod Hulewiczami była sukcesem czwartaków, choć krwawo okupionym. Udało się utrzymać obsadzoną wcześniej linię, zdobyć przyczółek na prawym brzegu Stochodu i odeprzeć kontratak rosyjski. Najbardziej dramatyczne chwile nastąpiły rankiem 13 września, gdy nieprzyjaciel z nadspodziewanie dużą siłą uderzył na Hulewicz. Legioniści byli zaskoczeni po części dlatego, że zostali przez miejscową ludność, sprzyjającą Rosjanom, wprowadzeni w błąd co do liczebności stojących w pobliżu rosyjskich wojsk.

⁵¹ J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 14–15; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 139.

⁵² J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 16–17; A. Lewicki, *op. cit.*, s. 9–10; M. Walak, *Niepodległość...*, s. 218–219.

Okoliczni chłopcy pomogli też kozakom przekroczyć Stochód, co zmusiło II batalion do odwrotu w stronę wydm pod Piasecznem. Bitwa, która toczyła się częściowo w trudnym podmokłym terenie, niewątpliwie wykazała sprawność bojową 4 pułku. Wysiłki legionistów docenił także dowódca austro-węgierskiej 4 Armii arcyksiążę Józef Ferdynand, który w rozkazie gratulacyjnym z 14 września napisał m.in.: *Przy oczyszczaniu bagnisk na północny wschód od Kowla, Polskie Legiony rozwiązały powierzone im zadanie w sposób wprost znakomity – w uporczywych walkach, często przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim umiało kierownictwo nawet w najdrobniejszych oddziałach zawsze zwycięsko postępować naprzód, a szeregi legionowe co do wytrzymałości fizycznej uczyniły wszystko co leży w ludzkiej mocy. Za to wyrażam Legionom moje szczególne uznanie i podziękowanie*⁵³.

Walki 4 pp w składzie Grupy Piłsudskiego pod Koszyszczami

Dnia 14 września 1915 r. w komendzie 4 Armii podjęto decyzję o rozdzieleniu Legionów na dwie grupy operacyjne. Mianowicie, z I Brygady miał być wydzielony oddział w składzie: dwa bataliony piechoty, szwadron ułanów, bateria artylerii, i pod dowództwem płk. Kazimierza Sosnkowskiego oddelegowany do Korpusu Kawalerii gen. mjr. Otto von Berndta. Piłsudski, nie chcąc dopuścić do rozbicia I Brygady, sfingował „atak” rosyjski w wybranym miejscu, po to, by mieć pretekst do pozostawienia w całości swego oddziału, który rzekomo był potrzebny na zagrożonym odcinku. Wybieg ten jednak został rozszyfrowany i wywołał oburzenie w Komendzie Legionów. W efekcie Komendant został wezwany do sztabu 4 Armii, gdzie otrzymał kategoryczny rozkaz objęcia dowództwa nad przeznaczoną dla niego Grupą Operacyjną, w której skład wszedł 5 pułk z I Brygady i 4 pułk z III Brygady. Reszta I Brygady utworzyła grupę pod dowództwem ppłk. Edwarda Śmigłego-Rydza⁵⁴.

Dnia 18 września 4 pułk opuścił pozycje w rejonie Hulewicz i zgodnie z rozkazem skierował się za Stochód, ku Styrowi, by objąć pozycję w pobliżu wioski Czebene, wcześniej wysuwając naprzód 3 kompanię z II batalionu. Nazajutrz, 19 września, cały pułk okopał się na wyznaczonej pozycji. Po trzech dniach, 22 września, dołączył do niego 5 pp, przybyły wraz ze swoim dowódcą mjr. Berbeckim i dowódcą grupy Piłsudskim. Cztery dni później cała grupa, zluzowana przez oddziały austro-węgierskiej obrony krajowej, skierowała się wzdłuż biegu Styru na Kołki i zajęła pozycje na prawym brzegu rzeki. Całe zgromadzenie obsadziło odcinek frontu od Kołków do Stawyhoróza. Przed Czernyżem linia frontu łukowato wyginała się ku północy i dochodziła do Koszyszcz. 4 pułk zajął pozycje pod Koszyszczami, a 5 pp bliżej Stawyhoróza. Okopy czwartaków obsadziły I i III batalion, a II był w odwodzie. Z legionami współdziałała 7 Dywizja Kawalerii z korpusu gen. mjr. Herberta von Herbersteina, któremu operacyjnie podlegała grupa Piłsudskiego oraz część 58 pp. W okresie od 30 września do 13 października Rosjanie, którzy podjęli działania zaczepne w dorzeczu Styru, przypuścili zacięty atak na pozycje 4 pułku siłami 4 Odeskiej Dywizji Strzelców, zwanej „żelazną”. Straty legionistów były poważne, szczególnie w III batalionie; poległ też (1 października) dowódca pułkowego oddziału kaemów por. Józef Klisiewicz⁵⁵. Wszystkie przypuszczone raz za razem szturmami Rosjan, także nocny z 2 na

⁵³ Cyt. za: A. Lewicki, *op. cit.*, s. 10; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 140.

⁵⁴ T. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 458–462; M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 163–164; M. Walak, *Niepodległością...*, s. 221.

⁵⁵ *Walki pozycyjne 4 pułku piechoty Legionów Polskich wrzesień–listopad 1915 r.*, „Panteon Polski” 1925, nr 2.

3 października, zostały odparte, a gen. Herberstein skierował do Roji rozkaz gratulacyjny. Dywizja odeska cofnęła się ku leżącej nieco dalej na wschód od Koszyszczy rzece Kormin. Czwartacy, zwłaszcza II batalion, wysuwali patrole ku pozycjom Rosjan, najintensywniej 5 października. W dniach 7–12 października trwał kolejny szturm nieprzyjaciela, poprzedzony huraganowym ogniem artylerii, po którym na przemian następowały palby z karabinów i ostrzał szrapnelami. Rosjanie zdołali zniszczyć jedno z gniazd cekaemów 4 pułku. Wydarzenie to opisał Jan Tatomir, żołnierz tego pułku: *Pamiętam jak niedaleko przy mnie celne uderzenie granatu rosyjskiego rozbiło ustawiony na pozycji nasz karabin maszynowy i z nim pozabijało całą jego obsługę. Widok to był bardzo przykry i smutny. Patrzyłem na ten obrazek z zimnym dreszczem współczucia (...). Sanitariusza zawołać lub bandażem ranę owinąć, oto mogło być z naszej strony wszystko. Huku następnego granatu mogłem być już nawet nie usłyszeć. A jednak obrazka tego nie mogę do dzisiaj zatrzeć w swej pamięci. Widzę, jak gdyby tuż przed sobą zmasakrowane ciała, rozrzucone wewnątrz częściowo zasypanego okopu i przyległego rowu łącznikowego. Niektóre z nich w bezkształtnej formie, skręcone wiją się i drgają. Niektóre leżą już prawie martwe bez ruchu. Wśród nich ten, który leżał na wznak, wzdłuż przejścia z rowu łącznikowego do okopu, będąc w najwyższej ekstazie gorączki, śpiewał nabożne pieśni. Ten widok zachował w mej pamięci groźbę tej strasznej wojny. A ta pieśń wyrwana z głębokiej piersi, drgawkami umierającego, w uszach dzwoni mi jeszcze. Za chwilę, gdy spojrzałem, pomocy z nich nikt już nie prosił. Moskale atakowali i trzeba było strzelać, a na usunięcie ciał martwych, nie było czasu ani zresztą możliwe, ze względu na straszny ogień nieprzyjacielski. W podobny sposób straciliśmy kilka karabinów maszynowych⁵⁶.*

W kolejnych dniach panował spokój. Czasem tylko dochodziło do wymiany strzałów lub wybuchów szrapneli. 4 Odeska Dywizja Strzelców okopała się i przeciągnęła linię drutów kolczastych przed swymi pozycjami, w odległości od 500 do 800 m od linii legionistów. Żłudny spokój sprawił, że ppłk Roja chciał odesłać większość pułku na pozycje pod Kołki, gdy niespodziewanie 20 października, wykorzystując powodzenie na sąsiednich odcinkach frontu, Rosjanie znów zaatakowali okopy pod Koszyszczami. Atak został znów odparty. Przez następne dni dochodziło jedynie do wzajemnego ostrzeliwania się. 11 listopada odezwała się rosyjska artyleria, a 2 dni później czwartacy podjęli pozorowany atak na pozycje Rosjan. Walczący w tym czasie po sąsiedzku 5 pp również toczył zażarte boje. Do grupy Piłsudskiego nadeszły w tym czasie posiłki; m.in. nowi rekruci do 4 pułku przybyli z Lublina, a 28 października nadciągnęła też jazda rtm. Beliney. 21 listopada 4 pułk, wykonując rozkaz dołączenia do pozostałych sił III Brygady (w tym czasie na froncie był już 6 pp; znajdowało się tam też dowództwo brygady z płk. Grzesickim), odmaszerował przez Kołki, Rażnicz, Sewerynowkę i Wołczek na pozycje do Kostiuchnówki⁵⁷. Wspólnie walki pod Koszyszczami, odbyte przez żołnierzy I Brygady i 4 pułku, miały wielkie znaczenie dla integracji obydwu jednostek; dawne animozje zniknęły całkowicie. Żołnierze 4 pułku w coraz większym stopniu ulegali charyzmie Piłsudskiego, wzrastało uwielbienie dla komendanta I Brygady, którego czwartacy chętnie widzieliby też swoim wodzem. A oto relacja ilustrująca reakcję czwartaków na wieść o tym, że 4 pułk przechodzi pod taktyczne dowództwo Piłsudskiego: (...) *mówili, że*

⁵⁶ J. Tatomir, *Wspomnienia legionisty czwartaka*, „Panteon Polski” 1927, nr 31.

⁵⁷ J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 19–21; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 57–58.

*mamy się połączyć z I Brygadą i pod wodzą komendanta J. Piłsudskiego, stanowić jednostkę bojową. Miałoby się więc spełnić marzenie kilkutysięcznego tłumu legionowego? (...) komendę nad całością objął komendant. Radość czwartaków wielka, nareszcie on będzie nami władał, jego rozkazy będziemy wykonywali. Naiwni, myśleliśmy, że już skończyła się c. k. Komenda Legionów (...) zjawił się komendant. Siwy mundur zdobił go bez odznak i szlif, z niewielką trzcinką w ręku. Nie jeden czwartak widział go po raz pierwszy. Krokiem wodza z Marsem na twarzy wszedł Piłsudski do czwartaków. Serca zabiły żywo, wpatrzeni w niego chcieli wyczytać myśli jego. On wita, nas czwartaków. (...) Przez dwa miesiące byliśmy żołnierzami Piłsudskiego. Stanowiliśmy jedną całość duchem i czynem. Żeby to tylko tak zostało⁵⁸. Dalej znajdujemy opis reakcji czwartaków na rozstanie z Piłsudskim: *Te dwa miesiące życia w doli i niedoli złączyły czwartaków zupełnie z komendantem. Stał się jego żołnierzami. I gdy 20 listopada przyszedł rozkaz przeniesienia nas na inny odcinek, a odłączenia od I Brygady, ogarnął wszystkich smutek i żal, i niejedna łza zabłysła w oku legunów⁵⁹. Jak z tego widać, czwartakom bynajmniej nie śpieszyło się, by dołączyć do macierzystej III Brygady, tym bardziej że żołnierzy 6 pp prawie nie znali, a komenda z płk. Grzesickim nie była popularna wśród żołnierzy. Brak wewnętrznej spójności był cechą III Brygady. Przywódcą politycznym i ideowym jej żołnierzy stał się Piłsudski. Zamysł Austriaków, by uczynić z ostatniej brygady legionowej „konia trojańskiego” przeciw komendantowi I Brygady spalił na panewce. Piłsudski od tej pory mógł liczyć w swych poczynaniach politycznych na wsparcie większości czwartaków.**

4 pułk w okresie zastoju na froncie

Na pozycjach pod Kostuichnowką III Brygada pozostała do 8 grudnia, kiedy to zluzowały ją oddziały niemieckie. Następnego dnia odmaszerowała w rejon Optowej, niewielkiej wsi leżącej na północny zachód od Kostuichnowki, przy drodze do Hołuzji. Doszło tym samym do przegrupowania całych Legionów. Po pierwsze wszystkie brygady zostały scalone i nie działały już – jak to się często zdarzało – w rozczłonkowaniu. Grupa Sosnkowskiego (dawniej Rydza-Śmigłego) już 22 listopada pomaszerowała do Koszyszczy, by połączyć się z Piłsudskim i 5 pułkiem. Cała I Brygada została odesłana na tyły w rejon Karasina. Jeszcze dalej na zachód, w pobliżu Stochodu, wysłano 1 i 2 pułk ułanów. II i III Brygada zajęły stanowiska na odcinku pomiędzy Kostuichnowką a Optową. Zostały one podporządkowane taktycznie Korpusowi Kawalerii gen. kaw. Leopolda von Hauera i zajęły stanowiska na lewym skrzydle korpusu. Za Kostuichnowką Legiony sąsiadowały z korpusem feldmarsz. lejtn. Heinriecha Fatha. Na północy grupa gen. Hauera kontrolowała front aż do Woli Kucheckiej (ok. 40 km na północ). Lewym sąsiadem Legionów była 11 DKaw. Bezpośrednio z nią sąsiadowała III Brygada, usytuowana na lewym skrzydle ugrupowania legionowego (4 pp na lewo, 6 pp na prawo); II Brygada była ulokowana na prawym skrzydle⁶⁰.

Po zajęciu pozycji Legiony przystąpiły do intensywnej rozbudowy inżynierskiej terenu. Umocnienia polowe, które powstały w rejonie Optowej i Kostuichnowki, były najbardziej rozwinięte ze wszystkich, jakie obsadzały Legiony na całym swym szlaku bojowym. Długotrwały okres walk pozycyjnych i stabilizacja frontu (okres ten trwał przeszło pół roku,

⁵⁸ G. Szczerski, *Wspomnienia czwartaka*, „Panteon Polski” 1925, nr 6.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 159–160.

od grudnia 1915 r. do lipca roku następnego) sprzyjały systematycznemu umocnieniu linii obronnej. Największe prace inżynierskie wykonano na wiosnę 1916 r., kiedy to coraz bardziej liczone się z możliwością ofensywy rosyjskiej.

Opis umocnień polowych na pozycjach III Brygady odnajdujemy w relacji por. Augusta hr. Krasickiego, oficera ordynansowego Komendy Legionów i adiutanta feldmarsz. lejtn. Durskiego, z inspekcji odbytej 1 lutego 1916 r.: *O godz. 9 rano wyjechałem konno (...) na pozycje. Najpierw do 4 pułku piechoty, skąd z płk. Roją do okopów. (...) okopy są zbudowane na bagnie z drzewa i ziemi. (...) stamtąd przeszliśmy dalej między drutami kolczastymi, zasiekami, częściowo rowami, do odcinka 6 pułku (...) okopy są w lesie i częściowo na pagórku, gdzie są zrobione dwupiętrowe pozycje, połączone tunelami. Z punktu obserwacyjnego na wysokiej sośnie, widać linię rosyjską, oddaloną o niecały kilometr*⁶¹.

Charakterystycznym elementem życia Legionów w okresie długotrwałego zastoju na froncie były osiedla wojskowe pobudowane na tyłach frontu przez poszczególne pułki. Osiedla te cechowała oryginalność architektoniczna i pomysłowość wykonania. Zdziwiwały one też wygodami i urządzeniami raczej niespotykanymi w strefie frontowej. Zbudowano je na potrzeby Komendy Legionów oraz II i III Brygady. W tym czasie I Brygada, stacjonująca z dala od linii frontu, korzystała z kwater w okolicznych domach.

Oryginalnością konstrukcji i estetyką wykonania szczególnie wyróżniały się zabudowania III Brygady. Tworzyły je trzy osady: Rojowe Osiedle (od nazwiska komendanta 4 pp), Nowe Kukle i Nowy Jastków (od nazw pól bitew stoczonych z udziałem III Brygady). Osiedla usytuowano w lasach uroczyska Dilno-Weretia na południe od Optowej i na zachód od Kostiuchnowki. Centralną budowlą Rojowego Osiedla była duża ziemianka mieszcząca kwaterę komendy 4 pułku. Na zewnętrznej ścianie, nad wejściem, zdobił ją wizerunek orła białego wykonany z gałęzi brzoźowych. Zbudowano też wiele ziemianek, w których kwatrowali żołnierze i podoficerowie. Specjalne, nieco wygodniejsze obiekty przeznaczono na siedzibę prowiantury, kuchni, kwatery saperów, sanitariuszy, telefonistów i kapelana polowego. Na wiosnę osada wzbogaciła się o własną kaplicę, sanatorium, a nawet kino. Przybyłych witała ozdobna brama wjazdowa. W osiedlu powstało też atelier fotograficzne. Korzystali z niego m.in. sierż. Stanisław Mucha, główny fotograf czwartaków, a także brygadier Grzesicki, który amatorsko pasjonował się fotografią. Architektura osiedla nawiązywała do stylu podhalańskiego, co o tyle było oczywiste, że zaprojektował je Podhalańcin (awansowany we wrześniu 1915 r.) Galica.

Nieco później zbudowane Nowe Kukle zapewniały kwatery dla komendy III Brygady oraz dla żołnierzy 6 pułku. W położonym nieco dalej na południe, mniej wyszukanym Nowym Jastkowie stacjonowały tabory III Brygady oraz kancelarie 4 i 6 pułku. Osiedle to było dziełem saperów legionowych⁶². Wraz z nastaniem wiosny życie w legionowych osiedlach stawało się coraz to intensywniejsze. Prowadzono dalsze prace porządkowo-upiększające: wytyczano alejki, ścieżki, zdobiono ziemianki werandami, kwiatami, mchem, zakładano ogródki. W Rojowym Osiedlu powstał nawet park rekreacyjny, któremu nadano imię Jana Kilińskiego. W jego obrębie zainstalowano przyrządy do ćwiczeń gimnastycznych, huśtawki, karuzele oraz urządzono boisko, co wiązało się naciskiem na rozwój zajęć sportowych. Oprócz tenisa i strzelectwa ulubioną rozrywką żołnierzy

⁶¹ A. Krasicki, *op. cit.*, s. 403.

⁶² W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 161–162; A. Krasicki, *op. cit.*, s. 409, 413.

stały się mecze piłki nożnej. Drużyna piłkarska 4 pułku miała na swym koncie najwięcej zwycięstw w rozgrywkach międzypułkowych. Rozgrywki piłkarskie oddziałów legionowych na Polesiu dały początek klubowi sportowemu „Legia”, który już w wolnej Polsce znalazł przystań w Warszawie. Oprócz sportu organizowano też życie kulturalne żołnierzy. Szczególnie intensywnie rozwinęło się ono wśród czwartaków. Założono bibliotekę, chór, zorganizowano kursy czytania i pisania dla analfabetów, a także lekcje języka niemieckiego, przydatnego w kontaktach służbowych. Wielką atrakcją było wspomniane już wcześniej kino, działające dzięki Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, który dostarczał filmy i aparaturę. Rozwinęło się szkolnictwo wojskowe. Powstały szkoły: podoficerska, sanitarna, patrolowa i rekrucka. W 4 pułku wydawano prasę dla żołnierzy. Ukazywały się trzy tytuły, z których najważniejszy był „Czwartak”, omawiający życie pułku oraz „Obiłek” i „Reluton”, pisma o charakterze humorystycznym. Przez pewien czas redakcje dwóch ostatnich tytułów były połączone. W 4 pułku z inicjatywy kpt. dr. Emila Bobrowskiego działała też kasa zapomogowa, której celem była pomoc rannym żołnierzom, wsparcie dla rodzin poległych oraz finansowanie życia kulturalnego pułku. Oficerowie oddawali na rzecz kasy część żołdu; resztę przychodów stanowiły dobrowolne datki.

Obchodzono też święta religijne i rocznice, np. bitwy pod Raclawicami czy powstania pułku.

Wszystkie te zajęcia, mające zapełnić czas żołnierzom w okresie, gdy służba nie była uciążliwa, były niezwykle ważne dla morale oddziałów legionowych. Zapobiegały bowiem demoralizacji, przejawiającej się rozluźnieniem dyscypliny, pijaństwem, hazardem itp. i innymi negatywnymi zjawiskami.

Na froncie, jak już wspomniałem, panował w tym okresie całkowity zastój. Z rzadka dochodziło jedynie do wymiany ognia artyleryjskiego. Wysyłane często patrole w kierunku pozycji nieprzyjaciela, powracały niekiedy z jeńcami. W czasie jednego z takich patroli, 26 lutego 1916 r., został postrzelony w rękę uczestniczący w nim płk Roja⁶³.

4 pułk w bitwie pod Kostiuchnowką

Wiosną 1916 r. rozpoczęła się słynna ofensywa gen. Aleksieja Brusilowa, będąca, jak się okazało, ostatnim poważniejszym przedsięwzięciem militarnym carskiej Rosji. W trakcie tej ofensywy Legiony Polskie stoczyły swój największy bój – bitwę pod Kostiuchnowką.

Rosyjska ofensywa, rozpoczęta 4 czerwca siłami czterech armii (7, 8, 9 i 11), przyniosła znaczny sukces. Austriacy utracili Bukowinę, ponownie została zagrożona granica Węgier. Wojska austro-węgierskie musiały się cofnąć daleko za Strypę; Rosjanie podeszli do linii Brzeżany–Stanisławów. W bitwie pod Łuckiem, który został zdobyty 7 czerwca, została rozbita austro-węgierska 4 Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Po sukcesach w rejonie Łucka rosyjska 8 Armia podjęła wysiłki mające na celu wyparcie Niemców i Austriaków za Styr i odbicie Kowla. Działania w tym rejonie objęły też odcinek legionowy. Od 7 do 10 czerwca trwały walki w rejonie Optowej, m.in. na odcinku III Brygady, gdzie 7 czerwca Rosjanie przypuścili atak na pozycje 4 pułku; został on krwawo odparty. 16 czerwca doszło do kontrataku austro-niemieckiego na kierunku łuckim, toczyły się zaciekle walki nad górnym Styrem, gdzie w walkach pod Hruziatynem uczestniczyła m.in. II Brygada

⁶³ J. A. Teslar, *op. cit.*, s. 23, 36–39; *Czwarty pułk piechoty 1806–1966*, red. A. Idzik, Londyn 1966, s. 227–232; A. Lewicki, *op. cit.*, s. 12–14; A. Krasicki, *op. cit.*, s. 415; M. Walak, *Niepodległością...*, s. 252–254.

Legionów. Walki te czasowo osłabiły siłę rosyjskich ataków, ale nie przyniosły państwu centralnym korzystnego dla nich przełomu na tym odcinku frontu. Po 25 czerwca nastąpiło chwilowe wyciszenie walk, ponieważ Rosjanie czekali na posiłki, a po ich nadejściu Brusilow przewidywał kolejną ofensywę w dolinie Styru⁶⁴. Na tym odcinku frontu powstało znaczne wyrzucenie, powodujące, że siły korpusów Fatha i Hauera – Legiony współdziałały z tymi korpusami – były wysunięte daleko ku wschodowi w stosunku do sił austriackich działających na ich prawym skrzydle. Stwarzało to Rosjanom dogodny warunki do uderzenia. Brusilow skierował więc kolejny atak właśnie na te korpusy, uderzając na odcinku od Kuceckiej Woli po Hruziatyn. W trakcie tych działań, zwanych drugą ofensywą Brusilowa lub bitwą nad Styrem, ważną rolę odegrały walki, które toczyły się na obsadzonym przez Legiony odcinku Kostiuchnowka–Optowa. Rosjanie skierowali w ten rejon 3 Armie gen. Lesza (III Korpus gen. Nikołaja Bułatowa i XLVI Korpus), IV Korpus Kawalerii. Z 8 Armii gen. Kaledina wydzielono I Korpus Turkiestański i V Korpus. W sumie były to cztery dywizje piechoty, dwie dywizje strzelców, pięć dywizji kawalerii i ogromna liczba dział. Przeciw tym siłom Austriacy mogli wystawić wspomniane dwa korpusy: piechoty Fatha (trzy dywizje piechoty) i kawalerii Hauera (trzy dywizje jazdy i trzy brygady Legionów Polskich). Na prawym skrzydle korpusu Fatha zajmowała pozycje grupa gen. kaw. Friedriecha Bernhardiego w sile pięciu dywizji piechoty, dwóch niemieckich i trzech austro-węgierskich. Przeciw niej stanęły główne siły rosyjskiej 8 Armii. Plan Rosjan przewidywał przełamanie frontu i uderzenie na Kowel. Początkowo natarcie miało iść głównie na korpus Hauera, w tym na Legiony. III Korpus Bułatowa miał rozbić 1, 11 i 9 Dywizję Kawalerii, a XLVI Korpus miał uderzyć na pozycje Legionów Polskich siłami 100 DP, mającej w swym składzie cztery pułki: 397, 398, 399, 400 (razem ok. 13 tys. żołnierzy)⁶⁵.

Zajmowany przez Legiony odcinek frontu między Optową a Kostiuchnowką obsadzony był następująco: na lewym skrzydle, bliżej Optowej, pozycje zajmowała III Brygada: od lewej 4 pp, a na prawo od niej III batalion 6 pp. Centrum i prawe skrzydło zajmowała I Brygada (do czerwca, przed odejściem pod Hruziatyn, odcinek ten obsadzała II Brygada): od lewej 1 pp, dalej na prawo 7 pp i na prawym skrzydle I batalion 5 pp. W odwodzie znajdowały się dwa bataliony 6 pp, jeden batalion 5 pp oraz oba pułki ułanów. II Brygada miała stanowić odwód korpusu Hauera. Lewym sąsiadem Legionów były wspomniane już trzy dywizje kawalerii austriackiej, na prawo w rejonie Polskiej Góry, gdzie front skęcał gwałtownie na południe, znajdowały się pozycje korpusu Fatha z lewoskrzydłową 128 Brygadą 53 Dywizji honwedów⁶⁶.

Osł pól bitwy stanowiła droga z Kostiuchnowki przez Optową w kierunku Hołuzji. Pozycje zajmowane przez 4 pp zaczynały się na wschód od Optowej i przebiegały z północy na południe: na niewielkim odcinku wzdłuż drogi Optowa–Kostiuchnowka (I batalion 4 pp), a następnie oddalały się od niej na południowy wschód, gdzie był rozmieszczony III batalion 6 pp. Na prawo od niego znajdowały się już pozycje I Brygady. Linia okopów ponownie zbliżała się do drogi w pobliżu mostku na strumieniu Garbach. Obok znajdowała się wysunięta pozycja obronna, zwana Redutą Piłsudskiego. W tym rejonie był

⁶⁴ J. Piekalkiewicz, *Kalendarium wydarzeń I wojny światowej*, Warszawa 1999, s. 380–381; S. Czerep, *Luck 1916*, Warszawa 2002, s. 165, 179–183.

⁶⁵ S. Czerep, *Operacje wołyńskie ofensywy Brusilowa 4 VI–10 VIII 1916 r.*, Białystok 1999, s. 146–147.

⁶⁶ W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 178–179.

rozmieszczony 7 pp. Okopy ciągnęły się na północno-zachodni skraj Kostiuchnowki. Tu linia frontu załamywała się ku południowi i ciągnęła się do pozycji zajmowanych przez honwedów, których głównym punktem oporu była Polska Góra. Większa część terenu działań była silnie zalesiona, zwłaszcza w centrum i na odcinku III Brygady. Na tyłach prawego skrzydła (I batalion 5 pp) płynęła bezimienna struga, za którą rozciągał się tzw. Polski Lasek, sąsiadujący z otwartą przestrzenią, od zachodu obramowaną usytuowanym bliżej koryta Garbachu tzw. Laskiem Saperskim. Na południe od niego leżała wieś Wołczek. Od pozycji rosyjskich oddzielało legionistów mokradło zwane Uroczykiem Rochy. Można je było przebyć dość swobodnie, na co zapewne miały wpływ letnie upały, skutkujące obniżeniem się poziomu wody na bagnach.

Bitwa rozpoczęła się o świcie 4 lipca gwałtowną, trwającą kilkanaście godzin kanonadą artylerii rosyjskiej. Szczególnie silny był, trwający aż do późnych godzin popołudniowych, ostrzał pozycji prawego skrzydła. Na odcinku III Brygady ostrzał rozpoczęty o godz. 6.00 rano, kulminację osiągnął ok. godz. 9. Jego skutki ze względu na silne zalesienie nie były tak dotkliwe, jak u sąsiednich jednostek legionowych. Natarcie rosyjskie było wymierzone głównie w pozycje III batalionu 4 pp i sąsiedniej 11 Dywizji Kawalerii. W ciągu kilkunastu minut nieprzyjaciel rozwinął atak na całym froncie 4 pułku. Do szturm weszły 399, 400 i 397 pp. Około południa Rosjanie okopali się 300 m przed placówkami legionistów. Artyleria kontynuowała ostrzał i ok. godz. 18 ruszył kolejny szturm, głównie na stanowiska III batalionu 6 pp. Szturm został odparty, ale dla bezpieczeństwa ewakuowano wysunięte placówki. Starcia trwały aż do godz. 21.00 Straty własne pułku były minimalne; udało się wziąć do niewoli przeszło 40 jeńców⁶⁷.

Najbardziej zacięty bój trwał tego dnia na odcinku I Brygady, która poniosła ciężkie straty i została zmuszona do częściowego wycofania się na drugą linię okopów. Desperacki atak grupy uderzeniowej mjr. Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego, przeprowadzony w nocy z 4 na 5 lipca w celu odzyskania okopów pierwszej linii, nie powiódł się⁶⁸.

Nazajutrz, 5 lipca, wskutek częściowego odwrotu Rosjan udało się odzyskać na odcinku III Brygady placówki przed pierwszą linią. Patrole znów schwytały kilkudziesięciu jeńców. Rosjanie prowadzili cały czas ostrzał artyleryjski, który jednak nie przyniósł rezultatów. Nacisk rosyjski był słaby, ale wobec pogarszającej się sytuacji na prawym skrzydle zgrupowania legionowego, gen. mjr Grzesicki (awansowany 1 maja 1916 r.) rozpoczął zwijanie na drugą linię III Brygady. Tego dnia zaczął się wycofywać III batalion 6 pp, ale 4 pułk pozostał nadal na dotychczasowych pozycjach⁶⁹.

Podobnie jak dnia poprzedniego główne walki nadal toczyły się na prawym skrzydle. W nocy ściągnięto z rejonu Hołuzji 3 pp ppłk. Henryka Minkiewicza (II Brygada) z zadaniem odzyskania pozycji na Polskiej Górze. Do akcji tej przydzielono też I batalion 6 pp. II batalion 6 pp wspierał nadal 5 pp. Grupa ppłk. Minkiewicza wyprowadziła uderzenie z rejonu Wołczeka i o godz. 10.00 zdołała opanować Polską Górę. Poprawiło

⁶⁷ J. Sadowski, *Bój Legionów Polskich pod Kostiuchnowką w dniach 4–6 lipca 1916 roku*, Warszawa 1931, s. 32–33, 42; *Raport bojowy 4 pp Legionów Polskich do Komendy Legionów z 4 VII 1916 roku*, „Żołnierz Legionów i POW” 1938, nr 3.

⁶⁸ S. Czerep, *Kostiuchnowka 1916*, Warszawa 1994, s. 47–50.

⁶⁹ J. Sadowski, *op. cit.*, s. 60; *Kościuchnowka w 1916 roku w świetle raportów i sprawozdań bojowych z tego C. i K. Komenda 3 Brygady Legionów Polskich do C. i K. Komendy Legionów Polskich, raport bojowy za czas od 4 VII do 10 VII 1916 roku, Czeremosno dnia 15 VII 1916 roku*, „Żołnierz Legionów i POW” 1937, nr 2.

to w znaczący sposób położenie 5 pp, którego prawa flanką została zasłonięta. Pozycje Legionów były intensywnie ostrzeliwane przez artylerię rosyjską. Przed godz. 11 gen. mjr Stanisław Puchalski (następca Fmarsz. Karola Trzaska-Durskiego na stanowisku komendanta Legionów Polskich) odebrał rozkaz z komendy korpusu Hauera, by przeprowadzić kontratak z rejonu Polskiej Góry celem odzyskania pierwszej linii obrony Legionów z poprzedniego dnia. W tym celu do grupy Minkiewicza skierowano dodatkowe posiłki niemieckie i austriackie oraz 1,5 kompanii z 4 pp. Dowodzenie nad całością objął płk Ferdinand Kuttner, dowódca II Brygady. Kuttner tymczasem zamiast atakować, przeszedł do obrony. W rezultacie po godz. 18 to Rosjanie przypuścili atak. Wskutek niego niektóre austro-węgierskie kompanie poddały się bez walki, 3 pułk i I batalion 6 pułku musiały się cofnąć, ale utrzymały front i broniły się zaciekle do wieczora. Rosjanie atakowali jednocześnie pozycje 5 pułku. Doszło do zaciętej walki w tzw. Lasku Polskim. 5 pułk rozpoczął dramatyczny odwrót. Jego resztki i wspierających go oddziałów cofały się na Lasek Saperski i w kierunku strumienia Garbach. Wtedy w ogniu walki znalazł się też 7 pp, który zaczął być spychany przez masy rosyjskiej piechoty. Rosjanie zaprzestali ataku dopiero wtedy, gdy legionistom się udało odtworzyć front przy Lasku Saperskim. Załamała się też obrona walczącej na prawym skrzydle grupy płk. Kuttnera. W tej sytuacji ppłk Minkiewicz, którego podkomendni jako jedyni w tym zgrupowaniu stawiali skuteczny opór, rozpoczął odwrót. W centrum 1 pp utrzymywał pozycje w pierwszej linii jeszcze do godz. 14, gdy wycofano patrole pilnujące tych okopów. Większość pułku zajmowała usytuowaną z tyłu tzw. pozycję ryglową. Odwrót stamtąd rozpoczął się ok. godz. 19.30, gdy załamała się obrona prawoskrzydłowego 7 pp. Po nastaniu zmierzchu walki wygasły⁷⁰. 5 pp przeszedł do odwodu i wycofał się na Nowy Jastków, a 7 pp obsadził okopy trzeciej linii na lewym brzegu Garbachu.

W nocy z 5 na 6 lipca położenie było następujące: 4 pułk bez zmian, na pozycji pierwszej pod Optową; III batalion 6 pp, na pozycji drugiej; bezpośrednio za III Brygadą linie obsadzały 1 pp i 1 pułk ułanów. Pozycję trzecią, bliżej Garbachu i Wołczecka, obsadzały siły 7 pp, 2 pułku ułanów i II batalionu 5 pp. Za Wołczeckiem były pozycje grupy Kuttnera, której odwód stanowił 3 pp ppłk. Minkiewicza, wraz z I batalionem 6 pp z III Brygady. Linia frontu przebiegała nieregularnie, wyginając się z północy na południe na odcinku Optowa–Wołczek⁷¹. Odcinek ten miał jednak kilka luk, z których największe sięgały nawet kilkuset metrów. Piłsudski usiłował je w miarę możliwości uzupełnić, tworząc kombinowaną grupę rtm. Beliny-Prażmowskiego, w której skład wchodził m.in. ułani i saperzy. Obsadzili oni wzgórze na północny zachód od Wołczecka, by zapewnić łączność między grupą Kuttnera i 7 pp.

6 lipca rano rozpoczął się ostatni, trzeci dzień bitwy. Jak zwykle walka zaczęła się od ostrzału artyleryjskiego. Tego dnia starcia przebiegały głównie na odcinku 7 pp oraz grupy Kuttnera; jej obrona załamała się podobnie jak obrona całego korpusu gen. Fatha. Rosjanie przedarli się także przez Styr pod Kołkami. W tej sytuacji jednostki legionowe i korpusu Hauera rozpozęły odwrót nad Stochód.

Odwrót III Brygady przebiegał dramatycznie. Gen. mjr Grzesicki już po godz. 14 zaczął związać pozycje III batalionu 6 pp, a rozkaz o odrocie przyszedł do komendy 4 pułku

⁷⁰ S. Czerep, *Kostiuchnowka...*, s. 52–67.

⁷¹ W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 186.

dopiero po godz. 15, w chwili gdy piechota rosyjska zaczęła już podchodzić pod druty kolczaste rozciągnięte przed okopami czwartaków. Wcześniejszy odwrót III batalionu 6 pp odsłonił prawą flankę 4 pułku. Roja zaczął więc związać swój oddział od lewego skrzydła. Pozostawił jednocześnie w okopach cekaemy, by osłaniały odwrót i opóźniły natarcie wroga. Rosjanie jednak uderzyli na skrzydłach, w tym na lewo od III Brygady rozbili 11 Dywizję Kawalerii. Czwartakom groziło okrążenie. Rozpętał się krwawy bój. Legioniści, by się przebić, musieli pójść do ataku na bagnety. Znajdujący się z tyłu żołnierze z obsługi karabinów maszynowych polegli. W czasie tych walk pułk stracił w zabitych i rannych 9 oficerów i 150 szeregowców. Największe straty były w osłaniających odwrót kompaniach 11 i 5. Pułk skierował się na zachód, maszerując na Kunskoje (Konińsk) i Maniewicze. W jego sąsiedztwie na lewym skrzydle szedł III batalion 6 pp. I batalion 4 pp usiłował się jeszcze zatrzymać na drugiej linii obronnej, ale gdy okazało się to już niemożliwe, rozpoczął odwrót. Rosjanie cały czas nękali cofającą się III Brygadę atakami. Czwartacy dostali wsparcie w postaci 2 pp (II Brygada), który, przeniesiony z odwodu korpusu Hauera, pomagał osłaniać III Brygadę. Po krótkim postoju pod Maniewiczami kontynuowano odwrót w nocy z 6 na 7 lipca. Generałowi Grzesickiemu, oprócz III i części II Brygady, podporządkowano 7 pułk huzarów i jedną baterię Legionów. Do kolejnego starcia osłonowego doszło na linii rzeczki Czerewachy, przepływającej w pobliżu Nowej Rudy. Po stoczeniu walki obronnej, ok. godz. 13 Grzesicki rozpoczął odwrót, nadal osłaniany przez kompanię z 2 pp. O godz. 19.30 4 pułk, komenda III Brygady i II batalion 6 pp przeszły most na Stochodzie w Wielkim Obzyrze. Po jego przekroczeniu most został podpalony, aby uniemożliwić Rosjanom próbę uchwycenia przyczółka na lewym brzegu rzeki. W tym samym czasie I Brygada z resztą Legionów przemieszczała się bardziej na południe, wraz z uciekającymi w popłochu Austriakami i Niemcami, i przekroczyła Stochód na zachód od Trojanówki. Zgrupowanie legionowe obsadziło odcinek między Smolarami a Wielkim Obzyrem. 10 lipca zostało wycofane do odwodu korpusu Hauera i pomaszerowało na odpoczynek do Czeremoszna⁷².

Bitwa pod Kostiuchnowką była największym i najkrwawszym starciem na szlaku bojowym Legionów Polskich. W starciu tym uczestniczyły wszystkie trzy brygady legionowe. Postawa polskich żołnierzy wywołała podziw i wrazenie u Niemców i Austriaków, a część historyków upatruje w tym przyczyny postępu w sprawie polskiej, której najbliższą wyraźną oznaką był akt proklamacji Królestwa Polskiego 5 listopada 1916 r. Był to poważny krok ku niepodległości, oznaczający przynajmniej częściowe przekreślenie postanowień rozbiorowych⁷³. Skutki te, wówczas jeszcze przez legionistów nieprzeczuwane, nie mogły złagodzić panującego wśród nich rozgoryczenia i zwątpienia na skutek poniesionych ciężkich strat w bitwie.

Z wojskowego punktu widzenia bitwa pod Kostiuchnowką była przegrana, podobnie jak cała bitwa nad Styrem. Siły państw centralnych zostały na tym odcinku frontu zmuszone

⁷² *Raport bojowy 4 pp Legionów Polskich do C i K Komendy Legionów Polskich z dnia 6 VII 1916 r., Raport bojowy 4 pp Legionów Polskich do C i K Komendy Legionów Polskich z dnia 7 VII 1916 r.*, „Żołnierz Legionów i POW” 1938, nr 3; *Raport bojowy C i K Komendy III Brygady Legionów Polskich do C i K Komendy Legionów Polskich za czas od 4 VII do 10 VII 1916 roku, ibidem* 1937, nr 2; S. Czerep, *Kostiuchnowka...*, s. 72–74; E. Skarbek, *Zarys historii wojennej 6-ego pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 10–11; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 190–192; A. Lewicki, *op. cit.*, s. 15; J. Sadowski, *op. cit.*, s. 85–86.

⁷³ M. Klimecki, *Pod rozkazami Piłsudskiego. Bitwa pod Kostiuchnowką 4–6 lipca 1916 r.*, Warszawa 1990, s. 53; J. Sadowski, *op. cit.*, s. 1.

do odwrotu, pociągając za sobą Legiony. Niewątpliwie odcinek pod Kostiuchnowką stanowił jeden z newralgicznych punktów frontu nad Styrem. Warto podkreślić, że ostateczny odwrót Legionów był wymuszony sytuacją na sąsiednich odcinkach. Na wyniku starcia w znacznej mierze zaważyła też ogromna przewaga liczebna strony rosyjskiej.

Rola 4 pułku w tej bitwie była początkowo drugorzędna; jego pozycje były słabo naciśkane przez Rosjan. Później, kiedy nacisk ten był ogromny, lewe skrzydło zgrupowania legionowego czwartacy utrzymali do ostatnich chwil. Dla pułku najtrudniejszy był dzień 6 lipca. Groziło mu wówczas odcięcie, ale bohaterska postawa żołnierzy zapobiegła tej groźbie. To właśnie czwartacy ze wszystkich oddziałów legionowych ponieśli największe straty w czasie odwrotu.

W bitwie pod Kostiuchnowką 4 pułk stracił 10 oficerów, a także 279 podoficerów i szeregowych⁷⁴.

Ostatnie walki 4 pułku

Dnia 15 lipca w Czeremosznie inspekcji Legionów dokonał niemiecki gen. Friedrich von Bernhardt, którego grupie (11 DP, brygada kawalerii, korpusy Hauera i Fatha) podporządkowano także Legiony Polskie. Tymczasem Rosjanie zamierzali przeprowadzić uderzenie na Kowel i kontynuować zwycięską ofensywę nad Styrem⁷⁵.

Nazajutrz, 16 lipca, Legiony zostały skierowane z Czeremoszna na południe i obsadziły odcinek frontu od Sitowicz do Jeziorna. Odcinek północny zajęła I Brygada, mając w linii 1 pp i jeden batalion 5 pp, resztę zaś sił w odwodzie. Pododcinek południowy został obsadzony przez III Brygadę. W pierwszej linii został rozmieszczony 4 pp wraz z jednym batalionem 6 pp. Dwa pozostałe bataliony 6 pułku stanowiły odwód. Na północy sąsiadem Legionów był niemiecki 13 pułk piechoty, na południu – 99 pp II Korpusu. Tereny te były świetnie znane legionistom 4 pułku, ponieważ w tej samej okolicy we wrześniu 1915 r. toczyła się pamiętna bitwa pod Hulewiczami.

Początkowo na linii frontu panował spokój i żołnierze koncentrowali się na budowie okopów. Od 25 lipca wysunięte placówki były atakowane przez oddziały rosyjskie przekraczające Stochód. Pod gwałtownym uderzeniem XXX Korpusu rosyjskiego z armii Bezobrazowa, austro-węgierski II Korpus cofnął się na rubież Podryże–Sielce–Wielick–Wielki Porsk. Jego odwrót osłaniały siły II Brygady i obu pułków ułanów legionowych. W tej sytuacji Legiony zostały przesunięte ku południowi i obsadziły pozycje nad Stawokiem, lewym dopływem Stochodu. W odwodzie stanęła II Brygada i większość kawalerii z 1 i 2 pułku ułanów. Siły te miały wesprzeć prawe skrzydło III Brygady i lewe jej sąsiada – II Korpusu 4 Armii. 3 sierpnia rozpoczął się ostrzał artyleryjski skierowany głównie na pozycje austriackie i III Brygady. Gwałtowny atak piechoty nieprzyjaciela zepchnął 99 pp, powodując zagrożenie flanki III Brygady. 4 pułk został zmuszony do częściowego opuszczenia swoich pozycji. Rosjanie zdobyli Rudkę Miryńską i wdarli się głęboko, zagrażając również artylerii Legionów. W tej trudnej chwili płk Stanisław Szeptycki (od 16 lipca 1916 r. dowódca III Brygady) objął dowództwo operacyjne nad wszystkimi oddziałami legionowymi, a także austriackimi i niemieckimi znajdującymi się w pobliżu i poprowadził kontratak. Od północy uderzyła grupa jazdy rtm. Beliny-Prażmowskiego, od zachodu zaś

⁷⁴ S. Czerep, *Kostiuchnowka...*, s. 77–78.

⁷⁵ W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 195.

kontratakowały odwoły II Korpusu i oddziały II Brygady. Szczególnie śmiało uderzenie przeprowadził III batalion 2 pp. W kontrataku, wyprowadzonym z zajmowanych pozycji, uczestniczyła też III Brygada. Po godz. 16 kawaleria legionowa odzyskała, wspólnie z Niemcami, Rudkę Miryńską. Komendant III Brygady płk Szeptycki został za tę akcję odznaczony przez cesarza Franciszka Józefa I Orderem Żelaznej Korony II klasy⁷⁶.

Bitwa pod Sitowiczami i Rudką Miryńską była ostatnią bitwą Legionów Polskich. Mimo że pozostawały one nadal w linii, nie toczyły już poważniejszych walk, może z wyjątkiem wypadu w stronę rosyjskich okopów pod Rudką Sitowicką 18–21 sierpnia 1916 r.⁷⁷. Walki te zakończyły też szlak bojowy 4 pułku piechoty, który wraz z całym Legionami został wycofany z frontu 6 października 1916 r.⁷⁸.

Czwartacy w kręgu zawirowań politycznych w Legionach

Od połowy 1915 r. zaczęło gwałtownie wzrastać napięcie w Legionach. Tłem sporów były pogłębiające się różnice między Józefem Piłsudskim i środowiskiem I Brygady z jednej strony a NKN i Komendą Legionów z drugiej. W przekonaniu Komendanta wyparcie wojsk rosyjskich z ziem polskich, które dokonało się latem 1915 r., sprawiło, że dalsza rozbudowa Legionów straciła sens. Piłsudski powoli szykował się do odwrócenia przymierzy, licząc na to, że w dłuższej perspektywie Niemcy i Austro-Węgry, pobiwszy uprzednio Rosję, przegrają z mocarstwami zachodnimi i tym samym otworzy się szansa na wyrwanie z niewoli całości ziem polskich. Komendant I Brygady zaczął więc stawiać na rozbudowę konspiracyjnych struktur Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). NKN i Komenda Legionów nie brały oczywiście pod uwagę takiej możliwości i stawiały na rozbudowę Legionów, gdyż w tych kręgach uważano, że jedynym realnym wyjściem dla Polski jest współpraca z Wiedniem. Tym samym rozdzwięk pomiędzy Komendą Legionów, związaną ściśle z austriackimi czynnikami wojskowymi, a ogółem legionistów, w tym także znaczną częścią korpusu oficerskiego, stale się pogłębiał. Warto przypomnieć, że III Brygada (z wyjątkiem wrogiej Piłsudskiemu i jego zwolennikom komendy III Brygady z płk. Grzesickim), która miała pierwotnie wzmocnić wpływy NKN i Komendy w Legionach, przeszła na pozycje „piłsudczykowski”. Napięcie w Legionach doszło do zenitu latem 1916 r., a najgwałtowniejsze spory rozgorzały właśnie w pułkach III Brygady, a więc w 4 i 6 pp. Środowisko czwartaków odegrało w tych wydarzeniach istotną rolę.

W tych okolicznościach powstała koncepcja zbudowania w Legionach platformy porozumiewawczej, której celem miało być podjęcie i zacieśnienie współpracy pomiędzy poszczególnymi pułkami, niwelowanie różnic między brygadami legionowymi i stworzenie wspólnej reprezentacji środowiska oficerów wobec Komendy Legionów. Inicjatywa zrodziła się w 4 pułku, a jej autorem był płk Bolesław Roja, który tak później uzasadniał potrzebę powołania Rady Pułkowników: *Dla szerszego, solidarnego przeciwstawienia się, położenia tamy i kresu wpływom „ugodowców”, NKN i komend zaborców na legionistów w kierunku ugodowym, organizuję wówczas w 4 pułku moim, z dowódców wszystkich*

⁷⁶ J. Jamróz, *Sitowicze*, „Żołnierz Legionów i POW” 1938, nr 3; P. Mikietyński, *Generał Stanisław hrabia Szeptycki. Między Habsburgami a Rzeczpospolitą (okres 1867–1918)*, Kraków 1999, s. 127–129; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 195–198; J. Rydel, *op. cit.*, s. 287; A. Wojtaszek, *Generał broni Stanisław Szeptycki (1867–1950)*, Szczecin 2000, s. 54–55.

⁷⁷ P. Mikietyński, *op. cit.*, s. 130–132.

⁷⁸ W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 204; A. Lewicki, *op. cit.*, s. 17; E. Skarbek, *op. cit.*, s. 13.

pułków i brygad legionowych „Radę Pułkowników”. Wobec bowiem dalszych widocznych zamierzeń i intensywnych poczynań zaborców przeistoczenia Legionów na formację bez aspiracji niepodległościowych, sytuacja polityczna staje się dla nas w Legionach politycznie, narodowo z dnia na dzień trudniejsza⁷⁹.

Rada rozpoczęła swoją działalność w lutym 1916 r., gdy Legiony zajmowały pozycje pod Optową i Kostiuchnowką. Pułkownik Roja na początku wciągnął do współpracy oficerów II i III Brygady, przede wszystkim mjr. Galicę, płk. Mariana Żegotę-Januszajtisa, dowódcę 2 pp, i ppłk. LP Henryka Minkiewicza, dowódcę 3 pp. Zawiadomiono też oficerów I Brygady, w tym Piłsudskiego, który był zychliwie ustosunkowany do jej działalności, ale sam na ogół nie brał bezpośredniego udziału w jej pracach. 4 lutego oficerowie z II i III Brygady z płk. Roją na czele zredagowali pismo adresowane do oficerów brygady Piłsudskiego, wzywające do porozumienia, współpracy i zorganizowania wspólnego spotkania. Doszło do niego 14 lutego w komendzie 4 pułku w Rojowym Osiedlu. III Brygadę reprezentowali płk Roja i mjr Galica (mjr Mieczysław Norwid-Neugebauer był wtedy nieobecny, ale potem aktywnie działał w radzie), z I Brygady przybyli: ppłk Edward Rydz-Śmigły, mjr Leon Berbecki, mjr Michał Żymierski i mjr Ottokar Brzoza-Brzezina. Z II Brygady: płk Żegota-Januszajtis i ppłk LP Minkiewicz. Obradom przewodniczył płk Roja, gospodarz i inicjator spotkania⁸⁰.

Oprócz kwestii zacieśnienia więzów w Legionach podniesiono sprawę ujednoczenia dystynkcji, sposobu pozdrawiania się oraz położenia tamy zjawisku, którym było samowolne przenoszenie się żołnierzy z jednego oddziału do drugiego. Warto dodać, że zbiegowie przeważnie trafiali do I Brygady⁸¹.

W kolejnym zebraniu, które odbyło się 23 marca, oprócz większości uczestników poprzedniego spotkania wzięli także udział kpt. Włodzimierz Mężyński i kpt. Józef Zajac z II Brygady oraz kpt. Władysław Jaxa-Rożen z 1 pułku artylerii i rtm. Jan Dunin-Brzeziński z 2 pułku ułanów. III Brygadę reprezentowali mjr Mieczysław Norwid-Neugebauer i mjr Andrzej Galica; nie było płk. Roji. Spotkaniu przewodniczył płk Żegota-Januszajtis. Głównym tematem dyskusji była sprawa wprowadzenia jednolitych dystynkcji i odznaczeń dla wszystkich brygad. Swoje pomysły zgłaszali również oficerowie III Brygady. Major Galica zaproponował, by patki na kołnierzach były ozdobione zygzakiem, a stopnie oznaczone za pomocą pięcioramiennych gwiazdek. Przyjęto wreszcie inny projekt przewidujący m.in. zastosowanie srebrnych pasków, haftów i belek, a także wprowadzenie odznaczeń dla służb. Co do kroju munduru nie podjęto ostatecznych decyzji, odłożono też na później kwestię samowolnego przenoszenia się żołnierzy z pułku do pułku. Postanowiono, że jeżeli NKA odrzuci postulaty w sprawie dystynkcji, wówczas legionieści nie będą nosić żadnych odznak⁸².

W trakcie następnych zebrań uzgodniono, że przeniesienie do innego oddziału będzie wymagało zgody dowództw zainteresowanych pułków, a na początku czerwca ustalono statut Rady Pułkowników, precyzyjnie określający jej cele i tryb pracy. Cele statutowe pokrywały się w zasadzie z początkowymi założeniami. Członkami Rady mieli być, oprócz

⁷⁹ B. Roja, *Legendy i fakty*, Warszawa 1931, s. 37.

⁸⁰ T. Wawrzyński, *Rada Pułkowników w Legionach Polskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. 30, s. 267–268.

⁸¹ *Ibidem*, s. 268.

⁸² *Ibidem*, s. 268–269.

komendantów pułków, oficerowie sztabowi od majora wzwyż, ewentualnie ich zastępcy. Rady nie można było rozwiązać, a decyzje wiążące zapadały większością głosów przy obecności $\frac{3}{4}$ członków⁸³.

Tymczasem na przełomie czerwca i lipca 1916 r. nastąpiła gwałtowna kulminacja napięcia w Legionach. Doszło wówczas do konfliktu zwanego sporem o dystynkcje. Sprawa zaczęła się od tego, że Piłsudski, pragnąc wzmocnić swoje wpływy w III Brygadzie, doprowadził do odkomenderowania do 6 pp kapitanów Aleksandra Jerzego Narbutta-Łuczyńskiego i Michała Karasiewicza-Tokarzewskiego. Ich zadaniem miało być m.in. wspieranie dowódcy 6 pp ppłk. Norwida-Neugebauera, oddanego stronnika Piłsudskiego. Do konfliktu doszło, gdy komenda III Brygady zażądała, by dwaj nowi oficerowie 6 pułku założyli dystynkcje obowiązujące w III Brygadzie, a więc austriackie, ale spotkała się z odmową z ich strony. Większość oficerów i żołnierzy w 4 i 6 pułku w akcie solidarności z tymi dwoma oficerami pozdejnowała dystynkcje austriackie i pozakładała takie, jakie obowiązywały w I Brygadzie. Reakcja Komendy Legionów i dowództwa III Brygady była gwałtowna i surowa. Aresztowano nawet ppłk. Norwida-Neugebauera, który poparł akcję. Nie uspokoiło to sytuacji, a niebawem do buntu przyłączyła się część żołnierzy II Brygady. Gwałtowność tego sporu była przejawem dążeń środowiska żołnierskiego do podkreślenia polskiego charakteru Legionów i ograniczenia wpływów austriackich. Rów pomiędzy dowództwem a znaczną częścią żołnierzy i oficerów był już prawie nie do zasypania. Rada Pułkowników oczywiście poparła protest i wysłała do NKA memorandum z żądaniem wprowadzenia takich odznak, jakie wybiorą sami legionieści, mianowania Piłsudskiego komendantem Legionów i usunięcia z nich zawodowych oficerów austriackich. Sporu nie przerwało nawet usunięcie Narbutta-Łuczyńskiego i Karasiewicza-Tokarzewskiego z III Brygady. Stopniowo jednak Komendzie Legionów z gen. mjr. Stanisławem Puchalskim na czele udało się opanować sytuację. Uśmierzono ferment w 2 pp II Brygady. W I i III Brygadzie nadal było jednak niespokojnie. Piłsudski jeszcze bezskutecznie protestował w Komendzie Legionów, ale w końcu spór ustał wraz z rozpoczęciem rosyjskiej ofensywy na froncie⁸⁴.

Napięcie w Legionach znowu wzrosło, gdy zostały one wycofane z frontu na odczynek do Czeremoszna. Jak już wspominałem, w szeregach panowało rozgoryczenie spowodowane wysokimi stratami poniesionymi pod Kostiuchnówką, co spotęgowało poczucie, że Austriacy i Komenda Legionów szafują życiem legionistów, nie dając nic w zamian. W tych warunkach ponownie uaktywniła się Rada Pułkowników. 11 lipca powstało obszernie memorandum Rady do Naczelnej Komendy Armii, w którym zażądano, by Legiony stały się samodzielną formacją powiązaną z armią austro-węgierską jedynie pod względem operacyjnym. Postulowano też usunięcie oficerów austriackich z Legionów i zastąpienie ich oficerami legionowymi, a także ograniczenie kontroli austriackich władz wojskowych wyłącznie do zagadnień gospodarczych i zaopatrzeniowych. W memoriale skrytykowano NKN za to, że w rzeczywistości jego członkowie nie rozumieją ducha i sensu istnienia Legionów. Podkreślono, że werbunek, który nie dawał zadowalających rezultatów w Królestwie, byłby bardziej owocny, gdyby odbywał się pod patronatem władz

⁸³ *Ibidem*, s. 270.

⁸⁴ D. Bargielowski, *Po trzykroć pierwszy. Michał Karasiewicz-Tokarzewski. Generał broni, teozof, wolnomularz, kapłan Kościoła liberalnokatolickiego*, t. 1, Warszawa 2000, s. 251–259; M. Walak, *Niepodległością...*, s. 256–257; T. Wawrzyński, *op. cit.*, s. 272.

reprezentujących naród polski. Zwrócono też uwagę na wynikający z polityki austriackiej pogłębiający się depresyjny nastrój w Legionach. Na koniec wezwano władze, by nie zwlekały dłużej z wykorzystaniem Legionów jako podstawy do stworzenia szerszej polskiej formacji, gdyż znajdują się one na krawędzi zagłady grożącej im wskutek ciężkich strat i braku stosownych uzupełnień. W razie odrzucenia tych postulatów uznano, że najlepszym wyjściem byłoby rozwiązanie Legionów. Memoriał wysłano 15 lipca. Podpisało go 13 oficerów, w tym m.in. Józef Piłsudski i pułkownicy Kazimierz Sosnkowski i Józef Haller. W imieniu III Brygady pod dokumentem złożyli podpisy płk Roja i ppłk Norwid-Neugebauer. Ponieważ Naczelna Komenda Armii nie zareagowała na memoriał, Rada Pułkowników ponowiła te żądania, domagając się jednocześnie, by NKN skłonił władze austriackie do ich uwzględnienia. Do dotychczasowych postulatów dołączono żądanie rozwiązania Departamentu Wojskowego NKN, wycofania Legionów z frontu i przekształcenia ich w kadry przyszłego Wojska Polskiego oraz zaprzestania werbunku i stworzenia rządu narodowego. Generał major Puchalski ostro zaprotestował przeciw temu, oburzony, że Rada formułuje tego rodzaju żądania wobec NKN z pominięciem Komendy Legionów⁸⁵.

Działalność Rady Pułkowników ostatecznie przyniosła pewne rezultaty. W następnych miesiącach zmienił się status Legionów; zostały one wycofane z frontu i stały się kadrami planowanej armii polskiej. Odeszli też najbardziej znienawidzeni brygadierzy, gen. mjr Wiktor Grzesicki i płk Ferdinand Kuttner, dowódca II Brygady. Nowy komendant III Brygady płk Stanisław Szeptycki, mimo że również był oficerem austriackim, uchodził jednak za sympatyka Legionów⁸⁶.

Istotnym wydarzeniem było też odejście Piłsudskiego, który postanowił zagrać *va banque* i złożył dymisję, licząc na to, że jego autorytet zmusi w końcu Austriaków do mianowania go komendantem Legionów, gdyż tylko takie posunięcie mogłoby rozładować napięcie wśród żołnierzy. 26 września 1916 r. Piłsudski otrzymał jednak dymisję, gdyż władze austriackie i legionowe uznały, że jest to doskonała okazja do pozbycia się kłopotliwego brygadiera. Piłsudski zaczął więc akcją nakłaniania legionistów do składania podań o dymisję argumentując, że dalsze istnienie Legionów nie służy już sprawie niepodległości Polski. Jego politykę poparły dwie brygady: I i III, w tym 4 pułk, przeciw była zaś II Brygada oraz komenda Legionów i III Brygady. Akcję składania podań o dymisje przerwano dopiero po proklamującym Królestwo Polskie akcie dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r. Piłsudski objął w utworzonej niebawem Tymczasowej Radzie Stanu (TRS) funkcję przewodniczącego Komisji Wojskowej i powrócił do polityki współpracy z państwami centralnymi na okres najbliższego półrocza⁸⁷.

W pełnych napięcia ostatnich dniach września 1916 r. doszło ostatecznie do zmiany statusu Legionów i ich reorganizacji. Naczelna Komenda Armii postanowiła położyć kres zamieszaniu w Legionach i zdecydowała się uwzględnić wiele spośród postulatów wysuwanych przez środowisko legionowe. 20 września 1916 r. cesarz Franciszek Józef I ogłosił akt przekształcenia Legionów w dwudywizyjny Polski Korpus Posiłkowy. Mimo zmiany nazwy określenie „Komenda Legionów Polskich” nadal pozostawało w mocy. Korpus był więc niczym innym jak tylko Legionami z formalnie zmienioną nazwą. Legiony miały otrzymać tradycyjne polskie sztandary z wizerunkiem Najświętszej Marii Panny i orła

⁸⁵ *Ibidem*, s. 273–275.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 275.

⁸⁷ W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 222–223.

białego, a także polskie mundury, których noszenie miało też obowiązywać pozostających w korpusie oficerów austro-węgierskich. Decyzję o wprowadzeniu nowych odznak dla wojska podjęto już wcześniej. Posunięcie Austriaków wzbudziło niechęć Niemców, którzy stali na stanowisku wcześniejszych obopólnych ustaleń mówiących, że decyzje w sprawie polskiego wojska miały być podejmowane wspólnie. Austriacy ułagodzili ich tym, że m.in. definitywnie usunęli z Legionów Piłsudskiego, czego domagali się Niemcy⁸⁸. 29 września Komenda Legionów wydała rozkaz o reorganizacji. Jej głównym celem było rozproszenie zwolenników Piłsudskiego po różnych oddziałach i próba neutralizacji w ten sposób jego wpływów. Oficjalnie tłumaczono, że reorganizacja jest potrzebna ze względu na konieczność uporządkowania oddziałów zgodnie z ich numeracją. Do tej pory bowiem I Brygadę tworzyły pułki: 1, 5 i 7; II Brygadę – 2 i 3, a III – 4 i 6. Od tej chwili I Brygada składała się z 1 i 2 pułku, przy czym 1 pp został wzmocniony VI (II) batalionem 7 pp, który jako „nielegalny” i nigdy nieuznawany przez Austriaków został rozwiązany. Dowództwo I Brygady objął płk LP Marian Żegota-Januszajtis, dotychczasowy komendant 2 pp. II Brygadę tworzył 2 pp, którego dowództwo powierzono płk. Władysławowi Sikorskiemu, i 4 pp płk. Bolesława Roji, przeniesionego z III Brygady. Dowódcą II Brygady pozostawał płk Józef Haller. Tym samym III Brygadę współtworzyły dwa pułki: przeniesiony z I Brygady 5 pp ppłk. Leona Berbeckiego, wzmocniony V (I) batalionem dawnego 7 pp, dowodzonym przez kpt. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego oraz 6 pp ppłk. Mieczysława Norwida-Neugebauera. Brygadierem pozostał (do 14 listopada 1916 r.) płk Stanisław Szeptycki. Formacje kawaleryjska i artyleryjska (1 i 2 puł i 1 pa) podlegały bezpośrednio Komendzie Legionów⁸⁹.

Reorganizacja ta wywołała kolejną falę oburzenia wśród legionistów. Wbrew jednak zamierzeniom Komendy Legionów „rozproszenie” zwolenników dawnego komendanta I Brygady nie wpłynęło w znaczący sposób na ograniczenie jego wpływów w Legionach.

Epilog

Pod koniec listopada 1916 r. Legiony zostały przemieszczone do Królestwa. Pozostający od niedawna w II Brygadzie 4 pułk wziął udział 1 grudnia w paradzie z okazji uroczystego wejścia Legionów do Warszawy, spotykając się jednak z chłodnym przyjęciem mieszkańców stolicy. Po przejściu ulicami 3 i 4 pułki odbyły przegląd na pl. Saskim, po czym udały się Traktem Królewskim w stronę pl. Zamkowego⁹⁰. Po tych uroczystościach poszczególne oddziały Legionów zostały rozmieszczone w różnych miejscowościach. 4 pułk ulokowano (1 grudnia 1916 r.) w forcie III Pomiechówek na terenie twierdzy modlińskiej, a później (2 stycznia 1917 r.) przeniesiono go do Łomży⁹¹. W czerwcu 1917 r. doszło do zmian organizacyjnych. Czwartacy wrócili do składu III Brygady, nowym komendantem pułku został ppłk Galica, a płk Roja otrzymał nominację na dowódcę III Brygady⁹².

⁸⁸ M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 247–249.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 249–250; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 203.

⁹⁰ W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 218–220; J. Snopko, *Final epopei Legionów 1916–1918*, Białystok 2009, s. 69–72; M. Walak, *Niepodległością...*, s. 290–292.

⁹¹ M. Walak, *Niepodległością...*, s. 284.

⁹² C.A.W., *Rozkazy Komendy III Brygady*, sygn. I.120.26.11c, *Rozkaz Komendy III Brygady*, Dęblin 29 IV 1917 r.; *Rozkaz Komendy III Brygady*, Dęblin 20 VI 1917 r.; *Rozkaz Komendy III Brygady*, Łomża 26 VI 1917 r.; *Spis polskich organizacji...*, s. 72, 86–87.

Ostatnie miesiące istnienia pułku wypełniało głównie szkolenie odbywające się pod kierunkiem Niemców, którzy przejęli kontrolę nad Legionami. Zbliżał się już zresztą ich kres. W tym czasie stosunki z Niemcami psuły się coraz bardziej. Złożyło się na to kilka czynników: niezadowolenie z charakteru zmian organizacyjnych wprowadzonych przez Niemców, niemieckie dążenia do usunięcia Galicjan z Legionów, a także wzrost ogólnego niezadowolenia społecznego wywołanego uciążliwością niemieckiej okupacji Królestwa. Między innymi te czynniki doprowadziły do powszechnej nienawiści wobec okupantów i bardzo ostrego konfliktu między niemieckimi władzami wojskowymi a większością legionistów. Dla Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników stało się już w tym czasie jasne, że przegrana Niemców w wojnie jest tylko kwestią czasu, stąd dalsze stawianie na współpracę z Berlinem nie ma sensu. Wierzchołkiem góry lodowej okazała się sprawa przysięgi, którą mieli składać żołnierze Legionów, określanych już wtedy oficjalnie mianem Polskiej Siły Zbrojnej. Mieli oni przysięgać, że dotrzymają braterstwa broni Niemcom, Austro-Węgrom i ich sojusznikom, że będą wierni przyszłemu królowi polskiemu (nie wiadomo było, kto ma nim zostać) oraz posłuszni zwierzchnikom (tj. Niemcom). Rota przysięgi, nie do zaakceptowania, przelała czarę goryczy w Legionach. Doszło do masowego sprzeciwu (w dużej mierze inspirowanego przez Piłsudskiego), zwanego kryzysem przysięgowym, który położył kres istnieniu Legionów⁹³. W 4 pułku, podobnie jak w większości innych oddziałów legionowych, sytuacja była bardzo napięta. Podpułkownik Galica informował w specjalnym meldunku Komendę Legionów, że żołnierze mogą odmówić złożenia przysięgi w ostatniej chwili. Czwartacy mieli składać przysięgę w swoich koszarach w Łomży 11 lipca. Ostatecznie w 4 pułku przysięgi nie złożyło 8 oficerów, 402 podoficerów i szeregowych, a złożyło ją 7 oficerów, 230 podoficerów i szeregowych (należy pamiętać, że przysięgę składali tylko obywatele Królestwa Polskiego!)⁹⁴. Jak więc widać, agitacja zwolenników Piłsudskiego przeważyła, choć nie w tak dużym stopniu, jak w 5 czy 6 pp, gdzie prawie wszyscy odmówili złożenia przysięgi. Ci z nich, którzy byli Królewiakami, zostali internowani w obozach w Beniaminowie i Szczypiornie. Ci zaś, którzy złożyli przysięgę wraz z częścią Galicjan trafili do Polskiego Korpusu Posiłkowego (PKP), formacji utworzonej 21 sierpnia 1917 r. i oddanej ponownie pod dowództwo austriackie. Internowanie części legionistów spowodowało w 4 pułku kolejne protesty, w których trakcie jego dowództwo wypowiedziało nawet posłuszeństwo Komendzie Legionów. Ponieważ jednak część żołnierzy i oficerów nie poparła protestu (na czele z kpt. Szeraucem), przez pewien czas funkcjonowały dwa dowództwa czwartaków. Oponenti Komendy Legionów z kpt. Franciszkiem Sikorskim na czele byli jednak liczniejsi i to oni przejęli kontrolę nad koszarami. Sytuacja uspokoiła się na krótko, gdy pod koniec sierpnia resztki pułku przemieszczono do Galicji. W transporcie kolejowym znaleźli się także oficerowie poszukiwani w związku z agitacją przeciw przysiędze (m.in. kpt. Franciszek Sikorski), którym udało się zmylić czujność żandarmów w trakcie przejazdu przez stację w Przemyślu. Przewiezione resztki 4 i 6 pułku skierowano do Pikulic. Tam Austriacy podjęli kolejną próbę zatrzymania poszukiwanych oficerów, ale żołnierze nie dopuścili do ich aresztowania. Feldmarszałek lejtnant Johann Schilling otoczył więc koszary legionistów wojskiem. Wobec bezcelowości dalszego oporu, po interwencji mjr. Zagórskiego z KL, kpt. Sikorski i inni poszukiwani oficerowie oddali

⁹³ M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 302.

⁹⁴ M. Klimecki, *Skład osobowy Legionów Polskich w latach 1914–1916*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1989, t. 31; *Kryzys przysięgowy w 4 pułku piechoty Legionów w Łomży (lipiec–sierpień 1917 r.)*, oprac. J. Snopko, „Studia Łomżyńskie” 2004, t. 15, s. 163–172; M. Walak, *Niepodległością...*, s. 290–292.

się w ręce Austriaków. Po tych wydarzeniach władze austriackie mogły już bez przeszkód dopełnić akcji „sanacyjnej”, oczyszczając resztki pułków legionowych z „niepożądanego elementu”⁹⁵. Czwartacy, którzy znaleźli się w PKP, przeszli szlak bojowy tej formacji, znaczone takimi historycznymi wydarzeniami, jak przejście na drugą stronę frontu pod Rarańczą, a potem udział w bitwie kaniowskiej. 4 pułk został postawiony w stan likwidacji. Jego komenda formalnie jeszcze istniała przez jakiś czas. Ostatnim pełniącym obowiązki dowódcy pułku był kpt. Józef Kustron⁹⁶. 4 pułk piechoty Legionów formalnie rozwiązano 15 listopada 1917 r.

* * *

Pamięć o legionowych czwartakach nie zginęła. W 1918 r. pułk został odtworzony dzięki staraniom jego dawnego dowódcy Bolesława Roji, a nowym komendantem został, związany z legionowymi czwartakami, mjr Edward Szerauc. Pułk walczył w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-sowieckiej, a w okresie pokoju stacjonował w garnizonie kieleckim. To właśnie z jego szeregów w przededniu II wojny światowej skierowano grupę żołnierzy z por. Leonem Pająkiem na czele do służby na Westerplatte. W kampanii wrześniowej pułk walczył w składzie 2 Dywizji Piechoty Legionów Armii „Łódź”. Odtworzono go także w strukturach Armii Krajowej podczas akcji „Burza”.

Przez szeregi 4 pułku przewinęło się wiele wybitnych osób, które w czasach Polski niepodległej odgrywały znaczącą rolę nie tylko w armii, ale też w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym kraju. Kilku byłych czwartaków doczekało się też szlifów generalskich w II RP.

SUMMARY

Damian Kosiński, 4th Legions Infantry Regiment, 1915–1917. Organization and Combat Operations

The text presents the genesis of the 3rd Brigade of the Polish Legions and its 4th Regiment. Organization of the unit, supplies, equipment including uniforms and weapons were discussed. Officers and social origin of the soldiers were characterized.

The combat trail of the 4th Regiment is shown in detail, starting with its departure from Piotrków in July 1915, through its participation in the fighting in Lublin region alongside the 1st Brigade of the Polish Legions, participation in the long-term Volhynia campaign at the turn of 1915/1916, culminating in the Battle of Kostiuchnowka and struggles under Rudka Miryńska. Political issues related to the internal situation in the Polish Legions were also discussed, with the conflict between Józef Piłsudski and his supporters on one side and the Legions' HQ on the other, and the role of officers and soldiers of the 4th Regiment in these events. Finally, the last months of existence the regiment after its departure from the frontline into the Polish Kingdom were described, and in particular the attitude of officers and soldiers towards the situation that arose in connection with the „oath crisis” and the circumstances of the unit's disbandment.

⁹⁵ J. Snopko, *op. cit.*, s. 318–321; G. Szczerski, *Aresztowanie oficerów 4 pp Legionów Polskich w sierpniu 1917 r. pod Przemyślem*, „Panteon Polski” 1925, nr 15; M. Walak, *Niepodległością...*, s. 302–306.

⁹⁶ *Spis polskich organizacji...*, s. 73, 87–88, 93; M. Wrzosek, *op. cit.*, s. 305.

РЕЗЮМЕ

**Дамиян Косиньски, 4-й пехотный полк легионов, 1915–1917 гг.
Организация и боевая деятельность**

В тексте представлен генезис создания 3-й бригады польских легионов, а также входящего в ее состав 4-го полка. Проанализирована проблематика организации подразделения, снабжения, оснащения, обмундирования и вооружения. Охарактеризованы офицерские кадры и социальное происхождение солдат.

В особенности показан боевой путь 4-го полка, начиная с его выступления из Петркова в июле 1915 г., участие в боях на Люблинщине на стороне 1-й бригады польских легионов, участие в длительной волынской кампании в 1915–1916 гг. закончившейся битвой под Костюхоновкой и боями под Рудкой Мириньской. Проанализированы также политические вопросы связанные с внутренней ситуацией в легионах, фоном для которых был конфликт между Юзефом Пилсудским и его сторонниками и командованием легионов. Представлена, также, роль в этих событиях офицеров и солдат 4-го полка. В конце показаны последние месяцы существования полка после его отвода с фронта на территорию Царства Польского, в особенности освещена проблема отношения офицеров и солдат к ситуации возникшей в результате присяжного кризиса и обстоятельства расформирования подразделения.